



Mamy już wiosnę astronomiczną. Ale aura nie liczy się zbytnio z pozycją Słońca. O wiele bardziej obiektywna jest definicja meteorologiczna: wiosna jest wtedy, jeśli średnia temperatura dobowa przekracza 5 st. C. Korzystając z wiosny meteorologicznej polecamy spacerować.

Fot. W. Klag

## Centrum Zdrowia Dziecka

Na forum międzynarodowej konferencji w Genewie

GENEWA (PAP). W Genewie zakończyła się w piątek 3-dniowa konferencja przedstawicieli europejskich komitetów narodowych obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. W toku obrad omówiono stan realizacji programów obchodów i przedsięwzięcia, podejmowanych w krajach europejskich dla zapewnienia dzieciom najbardziej korzystnych warunków rozwoju.

Główne zainteresowanie uczestników konferencji skoncentrowało się na przedłożonym przez delegację polską sprawozdaniu z realizacji budowy Centrum Zdrowia Dziecka oraz mającego wkrótce nastąpić otwarcia klinicznej części szpitala. Przedstawiciele licznych krajów podkreślili, iż budowa ta jest szczególnie godnym naśladowania wkładem Polski w dzieło ochrony młodego pokolenia, wielkim pomnikiem wznieśionym dla upamiętnienia młodych ofiar drugiej wojny światowej, która pochłonęła ponad 13 mln dzieci w Europie, z tego 2 mln 200 tys. w Polsce.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto również informację m. in. o „Orderze Umiechu”, a także o organizowanym w Polsce międzynarodowym konkursie rysunków dziecięcych, z których najlepsze prace zostaną utrwalone przez młodzież w formie kilmów. Z historią, przebiegiem i dotychczasowymi wynikami budowy Centrum Zdrowia Dziecka zapoznano się też wiele tysięcy mieszkańców Genewy, zwiedzając wystawę na ten temat, zorganizowaną pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia.

## Wywiad

P. Jaroszewicza dla Prensa Latina

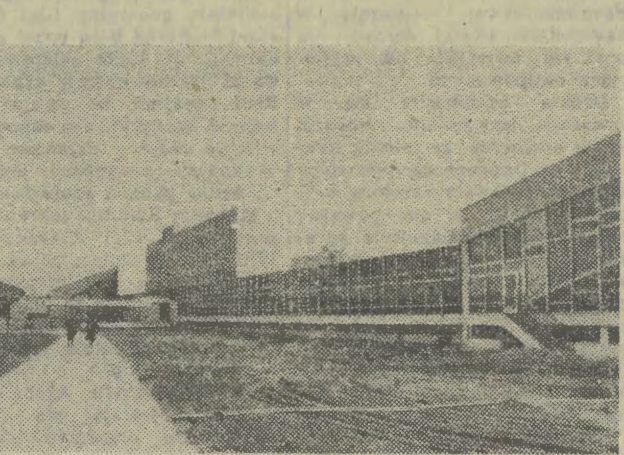
HAWANA (PAP). Dziennik „Granma” opublikował w piątek tekst wywiadu udzielonego kubańskiej agencji prasowej Prensa Latina przez prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza.

P. Jaroszewicz dokonał przeglądu polsko-kubańskiej współpracy gospodarczej. Zwracając uwagę na dynamiczny wzrost wzajemnych obrotów handlowych i mówiąc o podstawowych kierunkach współdziałania Polski i Kuby w latach 1981-85 podkreślił, że nasz kraj będzie dążył do powiększenia udziału, zarówno we współpracy dwustronnej, jak i w ramach RWPG, w rozbudowie potencjału przemysłowego Kuby, zwłaszcza w przemyśle cukrowniczym, stoczniowym i papierniczym, a także lekkim i chemicznym.

## STEFAN CIEPŁY

Panorama dzielnic Krakowa

## Pierwszy toast za solenizantkę



Nowe obiekty krakowskiej AWF.

Fot. W. KLAG

25 lutego 1979. „Przekrój” wali na okładkę sylwetkę Katedry Wawelskiej na tle kościoła Mariackiego z... Barbakana u stóp i drukuje listę pierwszych dwunastu obiektów wpisanych przez

UNESCO na listę światowego dziedzictwa kulturowego. Duma rozpiera pierś, zapomina o MPK i MPO, o dziurach w jezdni i pylach wpadających przez okno, ze Skawiny, czytamy. Czytamy i nie

widzę Akropolu ani Weneccji, katedry Notre-Dame ani Kremla, akweduktów Segovii, ani piramid Egiptu, nie widzę Meksyku, Indii, ani dorzecza Eufratu z Tygrysem...

Ech, Krakowie ty nasz! Jak cię nie miłować. Nawet, jeśli amoniak grozi wypryskami po porannym gołeniu, a gołębie na Rynku przyproszyły wątpliwą konsystencję białka Adamową skroń. Ale jeżdżymy, proszę, na ziemi. Stąpajmy po bruku, nawet jeśli trochę wykoślawiony po zimie.

Nie będzie więc o historii, a w każdym razie niewiele. Będzie o dniu współczesnym. Ot, panorama dzielnic — w soczewce anno domini 1979. A na początku niech idzie tym razem Solenizantka, której, jak to zapisano w metryce urodzenia, 22 czerwca 1949 „pierwsza łopata” wyznaczyła początek istnienia. (DALSZY CIĄG NA STR. 3)

magazyn

M

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

OZIENNIK  
POLSKIEJ  
ZJEDNOCZONEJ  
PARTII  
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Potudniowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

24, 25. III. 1979 R. ◆ NR 66 (9585) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZI ◆ WYD. A,

## Nadal niepokój w Indochinach

Wzmoczona czujność w Laosie • Pekin podburza wietnamskie mniejszości narodowe

HANOI (PAP). W związku z mobilizacją 5 dywizji chińskich przy granicy z Laossem powstała poważna sytuacja rzutuująca na stosunki dwustronne oraz na bezpieczeństwo naszego kraju — oświadczyła korespondentowi PAP w Hanoi, Piotrowi Rudkiewiczowi oficjalna osobistość laotańska. Wszelkie informacje ze źródeł zachodnich

W związku z polityką zagrożenia realizowaną przez przywódców chińskich w Laosie podjęto odpowiednie kroki. 22 marca odpowiednie władze państwowe i wszystkie pracowniki państwowych i do całego narodu wystosowały apel o wzmożenie czujności.

PARYŻ (PAP). Długofalowe działania Pekinu zmierzają do zdeintegracji mniejszości etnicznych zamieszkujących górskie rejony Wietnamu wzdłuż granicy z Chinami, Laossem i Kambodżą, tak aby mniejszości te stały się podatnym materiałem, ekspluującym przy użyciu chińskiego zapalnika — taka jest opinia francuskiego publicysty, Jeana Lacouture przedstawiona

na łamach tygodnika „Le Nouvel Observateur”. Stratedzy chińscy — pisze on — kierując swoimi dywizjami wzdłuż dawnej kolonialnej drogi nr 4 liczyli na podburzenie zamieszkałych na tych terenach mniejszości pchodniowych tybetańskiego lub południowoazjatyckiego, ściśle dotychczas związanych nie tylko z dawną historią Wietnamu, lecz także z najnowszymi jego dziejami.

Zdaniem francuskiego publicysty, w perspektywie historycznej te długofalowe operacje dezintegracyjne — Pekin — mogą mieć znaczenie, bowiem nawet wówczas, gdy wojska chińskie wyciągają się do Wietnamu, w rejonach

## »Marsz na Paryż«

Gwałtowne starcia demonstrantów z policją

PARYŻ (PAP). Kilkadziesiąt tysięcy osób wzięło udział w piątkowym „marszu na Paryż”, zorganizowanym przez lewicową centralę związkową CGT i partię komunistyczną oraz socjalistyczną. Marsz ten stał się demonstracją protestacyjną przeciwko polityce gospodarczej i społecznej rządu, która budzi coraz większy sprzeciw francuskiego społeczeństwa. Demonstranci domagali się zwłaszcza energicznej walki z bezrobociem, które osiągnęło rekordowy poziom 1350 tys. osób — najwyższy w latach powojennych.

W czwartek wieczorem i piątek rano do Paryża przybyło 350 autobusów i pięć pociągów specjalnych, przewożąc 50 tys. robotników z zakładów przemysłowych Lotaryngii, Ardenów, departamentów Nord i Pas-de-Calais, a także Masywu Centralnego i Normandii.

Demonstranci zgromadzili się najpierw przy mostach robotniczych przedmieści „czerwonego pasa stoicy” — w Saint Denis, Saint Ouen, Montreuil, Ivry i Pantin. Stąd w pięciu kolumnach pomaszerowali na plac Republiki, gdzie zaczęli formować się główny pochód. Zaledwie jednak o godzinie 15.00 demonstracja ruszyła wielkimi bulwarami ku Operze — pojawiła się

policja atakując uczestników pochodu. Jedną z kompanii policji CRS, wyspecjalizowaną w zwalczaniu demonstracji ulicznych, zaczęła rozprządzać maszerujących kolumnami karabinów i rzucać granaty z gazem łzawiącym.

O godzinie 16.30 nieustannie obserwowany przez policyjne helikoptery kraczący nad centrum Paryża pochód dotarł na plac Opery. Tutaj na wezwanie organizatorów demonstracji zaczęli rozchodzić się, powracając do swych autobusów. Wówczas niewykontrolowane grupy skrajnej lewicy — w celach wyrażnie prowokacyjnych — zaczęły rzucać butelki z płynem palącym. Policja ponownie użyła granatów z gazem łzawiącym.

## Przed podpisaniem traktatu Egipt—Izrael

Stanowisko Rady Bezpieczeństwa • Dymisja M. Riada • Wojska izraelskie postawione w stan pogotowia

WASZYNGTON, KAIR, LONDYN (PAP). W Waszyngtonie trwają ostatnie przygotowania do ceremonii podpisania separatystycznego traktatu pokojowego między Egiptem a Izraelem. W piątek udał się do Waszyngtonu premier Izraela Menachem Begin, który na krótko zatrzyma się w Londynie, gdzie przeprowadzi rozmowy z rządem brytyjskim.

Jednocześnie w stolicy USA toczą się rozmowy sekretarza stanu USA, Cyrusa Vance'a oraz ministra spraw zagranicznych Izraela, Mosze Dajana. Tematem negocjacji jest opracowanie specjalnego porozumienia, które gwarantowałoby bezwarunkowe polityczne poparcie USA dla Izraelczyków w przypadku naruszenia, bądź też zerwania separatystycznego traktatu pokojowego.

Wiceprezydent Iraku Saddam Husajn oświadczył, że każdy przywódca arabski, który nie wprowadzi w życie rezolucji podjętych na szczycie arabskim w Bagdadzie zostanie uznany za

zdrajcę, a naród arabski powiolen go obalić.

KAIR (PAP). Egipsko-izraelskie porozumienie pokojowe, które ma być podpisane 26 bm. w Waszyngtonie oceniane jest bardzo krytycznie nie tylko we wszystkich krajach arabskich, ale również i w samym Egipcie.

W czasie posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu egipskiego wielu deputowa-

nych ostro potępilo to porozumienie, uznając je za „separatystyczne rozwiązanie oraz prawdziwą katastrofę dla Egiptu”.

NOVY JORK (PAP). Przez blisko dwa tygodnie amerykańskim wysiłkom nakłonienia prezydenta Anwar Sadata do separatystycznego porozumienia pokojowego z Izraelem towarzyszyła burliwa debata w Radzie (DOKONCZENIE NA STR. 2)

W dawnym Pałacu Jabłonowskich

## Prace remontowe w toku



(Inf. wł.) Klasycystyczny XVIII-wieczny pałac znajdujący się na rogu ul. Brackiej i

## Czy porządek na rynku naftowym?

GENEWA (PAP). Z napięciem i niepokojem oczekują zachodnie państwa importujące ropę naftową na rezultaty konferencji OPEC rozgrywającej się w najbliższy poniedziałek w Genewie.

W ostatnich tygodniach jedynie połowa ropy sprzedawana była po cenach ustalonych oficjalnie w grudniu ub. r. (13,34 dol. za baryłkę) wykorzystując niedostateczną podaż, niektóre państwa OPEC sprzedają ropę po cenach znacznie wyższych. Iran np. uzyskiwał za ropę dostarczaną Japonii 19,50 dol. za baryłkę.

Zgodnie z ustaleniami grudniowej sesji OPEC, oficjalna cena powinna wzrosnąć o 10 proc. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

W Tarnowskim (i nie tylko)...

## Wszyscy uczestniczymy w wiosennych porządkach

(Inf. wł.) Podobnie jak w latach poprzednich także i w tym roku wiosną przystępuje się do generalnych porządków w miastach i gminach woj. tarnowskiego. Miejskie służby sanitarno-porządkowe podjęły szeroko zakrojone akcje wiosennych porządków, przewidzianą na marzec i kwiecień. Ogłoszony został konkurs pod nazwą „Zieleń i estetyka miast dziełem ich mieszkańców”, który powinien się przyczynić m. in. do powiększenia terenów zielonych w miastach.

Niestety, nie wszystko da się załatwić konkursem.

Przy okazji wiosennych porządków rzetelnego spojrzenia na sprawę wymaga akcja oczyszczania nabrzeży Wątku.

Uroczystość w „Kuznicy”

## Wręczenie »Kowadła« Janinie Dziarnowskiej

Janina Dziarnowska ma w swoim dorobku szereg ciekawych pozycji, choćby wspomnieć o powieści pt. „Jesteśmy z Nowej Huty”, czy powieści pt. „Gdy inni dziełmi sa”, za którą w 1961 roku otrzymała nagrodę prezesa Rady Ministrów.

Ostatnią pracą Janiny Dziarnowskiej jest książka pt. „Stowo o Brunonie Jasińskim”. Autorka w sposób nowatorski ukazuje na przykładzie życia Brunona Jasińskiego trudne i skomplikowane drogi polskich twórców i intelektualistów, wiedzących ich do lewicy, do komunizmu. Książka Janiny Dziarnowskiej uhonorowana została tegorocznym „Kowadłem” krakowskiego Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuznica”.

Uroczystość wręczenia nagrody pisarce, która w imieniu klubu przekazał jej przewodniczący Tadeusz Holuj, odbyła się wczoraj w „Kuznicy”. Obecny był m. in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Jan Broniek. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Dyskusja o służbie zdrowia

w Klubie „Pod Gruszką”

## Szpital dla chorych czy chorzy dla szpitali?

Pytanie zdawałoby się retoryczne, a jednak okazało się, że w czasie wczorajszej dyskusji w Klubie „Pod Gruszką”, że o odpowiedź jednoznacznie trudno. Rzeczą dotyczącą choćby odpowiedź: czy mogą się odbywać oddziały? A był to zaledwie jeden z 75 problemów, które przedstawiono wczoraj licznie zgromadzonemu przedstawicielom służby zdrowia, dyrektorom szpitali, ordynatorom klinik, którzy pod przewodnictwem lekarza wojewódzkiego dr Zdzisława Wójcika stawili się na spotkanie. Jeśli idzie o odpowiedź, mimo trudności w sprzątaniu sal (brak personelu) Ministerstwo przygotowuje regulamin idący w kierunku liberalizacji ograniczeń. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

## Autostradą do nieba

stokacja wstępnego lusterka. Cała ich czujność i skupienie jest skierowane w przód — gdzieś tam na prostą linię horyzontu, lub światła wozu przed nimi. Odruch, nawyk, kontrolowa-

dach jest właśnie umiejętności oceny co się dzieje za nami a nie przed nami. I to właśnie szybkość, im prostsza linia autostrady, tym bardziej trzeba mieć „oczko w pleców”. Każda zmiana

passa ruchu grozi przy tych szybkościach śmiercią. I nagle jest — nie autostrada, lecz droga szybkiego ruchu; zachęca do prędkości. Proste łagodne łuki dają złudzenie bezpieczeństwa. A przecież w każdej chwili może z boku wjechać furmanka, w każdej chwili na drogę może wejść człowiek. Jest to droga szybkiego ruchu, droga wielkiego niebezpieczeństwa. Bo usypia czujność pozorami nowoczesnej autostrady, a pędzący przy tych szybkościach niebezpieczeństwa zwykłej polnej drogi. Tu trzeba mieć oczy szeroko otwarte i jeszcze tę dodatkową wyobraźnię wstecz. Żeby wtedy jechać bezpiecznie trzeba być mistrzem. A wszystkim jest wiadome, że jest to droga dla byle patalogów.

Kto zna moją awersję do tematów samochodowych spyta, skąd nagle w moim felietonie ten temat. Nie znoszę taniej symboliki, której mamy w życiu tyle, że już życia nie ma, ale ta droga jest dla mnie jakimś obrazowym skrótem pewnej sytuacji społecznej, z którą mamy do czynienia na co dzień.

Oto wielu menadżerów, rządów i zarządców sądzi, że w czasach szybkich zmian społecznych i technologicznych jedyną co ich obowiązuje to koncentracja na linii odległego horyzontu. Ich filozofia jest nie patrzeć do tyłu. To daje im siłę i rękoma odważne w pełnieniu misji dziejowej.

A prawda jest taka, że podobnie idzie człowiek, bo nie ma chodnika, więc idzie — i może zginąć. A także taka, że im szybciej się jedzie do przodu tym więcej trzeba mieć wyobraźni w stosunku do tego, co zostaje z tyłu.

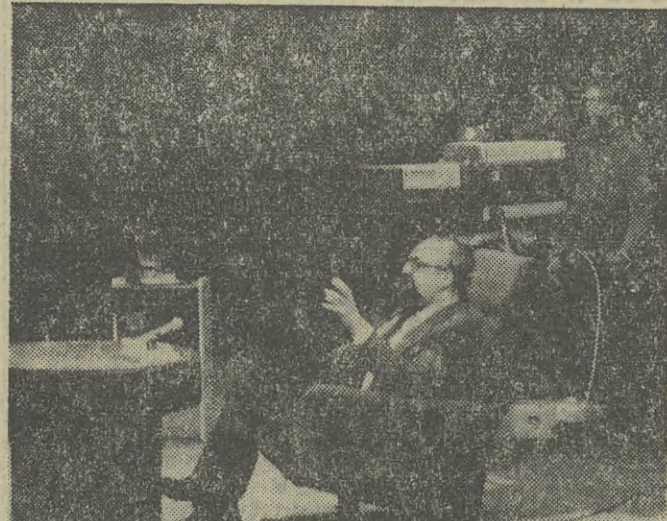
## Wznowienie

»Bolesława Śmiałego«

Skałki w Teatrze Ludowym

W Teatrze Ludowym w Nowej Hucie w dniach 24 i 25.03.79 r. wznowiony zostanie spektakl Stanisława Wyspiańskiego pt. „Bolesław Śmiały-Skałki” w reżyserii Włodzimierza Nurkowskiego. Spektakl ten był grany w Teatrze Ludowym z końcem ub. roku, lecz z powodu choroby chorego w roli głównej przebrano przedstawienia. W obsadzie zobaczyć możemy m. in.: w roli Króla — Jerzego Braszke, w roli Biskupa — Andrzeja Gądzickiego, Krasawicę gra Jadwiga Leśnicka-Jankowska, a Rapsoda — Andrzej Kozak.

Terminy najbliższych spektakli: 24, 25, 31.03. i 1.04.79 r. — godz. 19.15. Bilety już do nabycia w Dziale Organizacji Wiedowni w godz. 9.00 do 16.00 i 16.00 do 19.15 w kasie Teatru Ludowego.



Redakcja Publicystyki Kulturalnej TYP — Kraków zaprasza w najbliższą niedzielę 25 bm. o godz. 18.05 do obejrzenia kolejnego programu z udziałem Krzysztofa Pendereckiego, który — a dany zostanie w bloku „Tylko w niedzielę”. Będzie to II część przedstawienia 11 marca konferencji prasowej znanego twórcy z przedstawień światła artystycznego i dziennikarzem. Program przygotował red. Andrzej Geber.



**Kronika dnia**

**Plenum KD PZPR Kraków — Podgórze**

Ocena realizacji uchwały XVII Dzielnicowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej była tematem obrad ostatniego poszerzonego o aktywność dzielnicową Plenum KD PZPR Kraków — Podgórze. Uczestniczyli w nim m. in.: sekretarz KK PZPR — Stefan Markiewicz, Obradom przewodniczył I sekretarz KD PZPR Podgórze — Władysław Pospieszynski. (gn)

**Delegacja norymberskiej młodzieży w Krakowie**

Prezydent miasta Krakowa Edward Barasch przyjął wczoraj 10-osobową delegację Kresjendringu z Norymbergi, przebywającą w Krakowie na zaproszenie RK FSZMP.

Na czele delegacji stoi przewodniczący Rady Młodzieży w Norymberdze Reinhold Fröhlich. Pobyt delegacji niemieckiej młodzieży to kolejny przykład współpracy Rady Krakowskiej FSZMP i Rady Młodzieży w Norymberdze, która jest wynikiem porozumienia zawartego 10 marca 1978 roku w Krakowie. Obecna wizyta trwa od 19 do 25 marca i obejmuje m. in. uczestnictwo w seminarium pt. „Oświata i wychowanie a proces normalizacji stosunków PRL — RFN”. (lw)

**Wizyta szwedzkich dziennikarzy**

W dniu wczorajszym w Krakowie gościła 4-osobowa delegacja dziennikarzy z Szwecji, przebywająca w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ORZZ. W skład delegacji wchodzi: Christiane Nyström, Siwe Riklén, Tase Sjödal, Ibrine Berut Gunnar. Na spotkaniu w Wydziale Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa goście zapoznali się z kompleksowym programem ochrony zabytków i problemami konserwatorskimi Krakowa. (lw)

**Plenum KMG PZPR w Skawinie**

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne KMG PZPR w Skawinie.

Na Plenum wręczono wysokie odznaczenia zasłużonym działaczom partyjnym. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Stanisław Zuch i Mieczysław Godawa. 30 nowych kandydatów i członków partii otrzymało legitymacje PZPR. W Plenum, które prowadził I sekretarz KMG Edward Strzeboński, uczestniczyli członkowie Sekretariatu KK PZPR, przewodniczący KKKP Stanisław Gąsior. (lw)

**Trwa Centralny Pokaz Kabaretów**

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie (a trwać będzie do niedzieli) festiwal organizowany w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich Centralny Pokaz Kabaretów. Imprezę przygotowało Towarzystwo Kultury Teatralnej pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Na przeglądzie konkursowych odbywających się w sali SCK UJ „Rotunda” zaprezentowały swoje programy dziewięć kabaretów z całego kraju — szkolnych, klubowych, zakładowych, tych, które zwyciężyły w eliminacjach okręgowych. Oceniać je będzie jury w składzie: Agnieszka Osiecka, Bruno Mielęgowski, Lech Słowiński, Zygmunt Konieczny i Ryszard Marek Groński. Wyrodzone kabarety zobaczą w koncercie galowym w teatrze „Groteska” w niedzielę o godz. 17.30 i 20.

# Przed podpisaniem traktatu Egipt — Izrael

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Bezpieczeństwa, rozpoczęła w następstwie skargi Jordani na praktyki izraelskie na terytoriach okupowanych.

Debatę zakończyła się w czwartek przyjęciem rezolucji, która stwierdza, że osiedla izraelskie na terenach okupowanych od r. 1967 zostały założone bezprawnie, i że są one poważną przeszkodą do osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju; wyraża ubolewanie z powodu niestosowania przez Izrael rezolucji ONZ; wzywa Izrael do przestrzegania IV Konwencji Genewskiej, zakazującej dokonywania zmian w statusie prawnym oraz naturze geograficznej i materialnej okupowanych terytoriów oraz powołuje komisję złożoną z przedstawicieli 3 członków Rady Bezpieczeństwa. Zbada ona sytuację stworzoną przez nielegalną budowę osiedli na terytoriach okupowanych, w tym na Jerozolimie i złoży sprawozdanie Radzie Bezpieczeństwa w terminie do 1 lipca tego roku.

★

**KAIR (PAP).** Jak poinformował egipski dziennik „Al-Ahram”, wybitny polityk egipski, sekretarz generalny Ligi Arabskiej Mahmud Riad podał się do dymisji. W liście skierowanym do 21 sześć państw arabskich Riad oznajmił, że „sytuacja w świecie arabskim nie odpowiada obecnie celom i dążeniom Ligi, to znaczy osiągnięciu jednolitego działania państw arabskich”.

Mahmud Riad był sekretarzem generalnym Ligi Arabskiej od 1971 roku. Przedtem pełnił ważne funkcje w administracji egipskiej, piastując m. in. stanowisko ministra spraw zagranicznych Egiptu w latach 1964—1971.

★

**LONDYN (PAP).** Agencja zachodnie powołując się na oświadczenie przedstawicieli Izraela, stwierdza, że „sytuacja w Tel Awiwie donosi, że wszystkie siły zbrojne Izraela, stacjonujące na północy kraju w pobliżu granicy libańskiej i Wzgórz Golan, zostały postawione w stan pogotowia. Powodem tej decyzji jest obawa ze podpisania w poniedziałek w Waszyngtonie separatystycznego układu pokojowego między Egiptem a Izraelem może wywołać akcje protestacyjne Arabów.

# Szpitala dla chorych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Z innych natomiast spraw postawionych podczas dyskusji, a dotyczących m. in. inwestycji, stanu zaniedbań szpitalnictwa i odpowiedzialności za nie, etyki lekarskiej, kształcenia kadr medycznych — wybieram zaledwie kilka, bo przecież o problemach służby zdrowia piszemy często, a pełna relacja ze spotkania — jakbyśmy mieli — tematem szczególnym nieporozumień — okazała się np. polityka przyjmowania pacjentów do Państwowego Szpitala Klinicznego AM. O toż pełni on czworokątną funkcję: w 50 proc. obsługuje pacjentów spoza Krakowa — z 8 województw, po wtóre spełnia rolę szpitala rejonowego dla mieszkańców dzielnic Podgórze, dalej obsługuje wielkie zakłady pracy, w tym polski podziemny obiekt badawczy i profilaktyczny AM, wreszcie jako placówka służąca kształceniu lekarzy, musi dokonywać wyboru pacjentów prezentujących urozmaicony wachlarz schorzeń, by student medycyny miał okazję nauce, a nie tylko „wszystko co ludzkie”.

Szpitalnictwo nasze nęka ciastnosc, brak niższego personelu, brak wykonawców dla remontów, niektórych prostych narzędzi lekarskich — ale rzecz charakterystyczna — pacjenci żalili się i na sprawy innej natury, na brak kontaktu z lekarzem przede wszystkim. Ktoś powiedział: „lekarz w dyżurze to tylko połowa lekarza”. Coś jest na rzeczy, choć trudno wymagać pełnej obecności przy rozlicznych obowiązkach zawodowych.

Dyrektor Wójcik zapowiedział zmiany, a ściślej rzytę uruchomienie reumatologii i chirurgii urazowej, których to specjalizacji Kraków nie posiada w zadowalającym stopniu. Obeszna relacja ze spotkania znalazła cytowanie w „Dzienniku Polskim”, który był organizatorem wczorajszej dyskusji, zapewne już w najbliższych dniach. (cis)

# Wiosenne porządki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) — w tym właśnie w okolicach, gdzie umieszczono tabliczkę. W tej kwestii przydałaby się lepsza działalność Miejskiej Służby Porządkowej.

Warto by też raz na zawsze doprowadzić do zlikwidowania wszelkich starych plotów, zaniedbanych i szpeczących otoczenie ogrodzeń, walących się murków itd., których wiele jeszcze spotyka się na terenie miast i wsi.

Osobna kwestia to sprawa porządków w nowych osiedlach. Do najbardziej zaniedbanych w Tarnowie jak wiadomo należy osiedle Jasna. W tym przypadku, a także w wielu innych mieszkaniach nie powinni chyba czekać z założeniami rękami na ekipy MPKG, które bez ich pomocy wykonują szpeczącą pracę. Warto, wzorem innych osiedli, przystąpić do masowych wiosennych czynów społecznych przy porządkowaniu terenów, (tak jak dzieje się np. na os. Parkowym), sadzenia krzewów, zakładania kłombów. Już po kilku tygodniach okaże się, że wspólny trud nie poszedł na marne, kiedy wypocząć będzie można na ławkach pod traw, krzewów i kwiatów.

A propos lawek. Wiosną zainstalowano w Tarnowie kilkadziesiąt nowych lawek. Kilkadziesiąt z nich zostało prawie natychmiast zdemontowanych. Te akty wandalizmu nie wymagają komentarza. (en)

# W dawnym Pałacu Jabłonowskich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Pierwotnie do rodu Jabłonowskich, potem do Potockich, zaś obecnie mieści się tam ZK TPZR. Ostatni remont budynku przebiegał w latach 1972—1975. Obecny program robót (projekt techniczny opracowało w roku 1977 Miejskie Biuro Projektów) przewiduje modernizację obiektu przy zachowaniu stylowej architektury gmachu. W obecnym piwnicach powstaną: atrakcyjna herbaciarnia z samowarami, sala projekcyjna, oraz magazyn sklepu, który znajdował się będzie na parterze. Parter ponownie przeniesiony z okolicy „Orbisu” w Rynek Kiegiarny wydawnictwa „Dziennik”, sklep z nagraniami muzycznymi (wejście będzie od ul. Brackiej) oraz sklep z pamiątkami „Natasza” i punkt informacji o ZSRR, który zajmie pomieszczenie zakładu jubilerskiego. Na II piętrze znajdować się będą lokale: ZK TPZR i

# Stoń w ambasadzie

**BANGKOK (PAP).** W wyraźne zakłopotanie wprowadziła ambasadora Brazylii w Delhi chęć zakupu przez jednego z urzędników słońa do prezjadzek. Szef ambasady doszedł do wniosku, iż dyplomata na słońa

# Stefan Szemraj

emerytowany pracownik Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-2”, żołnierz ruchu oporu na Kielecczyźnie, ps. „Sek”, działacz PPR i PZPR, budowniczy Huty im. Lenina, zasłużony dla budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, odznaczony za swoją pracę zawodową i społeczną Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności i licznymi innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

Pogrzeb odbył się 26 marca w Kurzelowie k. Włoszczowy.

**DIREKCAJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY PBP „BUDOSTAL-2”**

# Z prac Prezydium Rządu

**WARSZAWA (PAP).** 23 bm., Prezydium Rządu powzięło decyzję w sprawach realizacji planu gospodarki w 1979 r. Przyjęte w tej mierze zasady miały na celu zwiększenie wykorzystania majątku produkcyjnego oraz możliwości lokowania towarów na rynkach zagranicznych. Zmierzają do pobudzenia inicjatyw jednostek produkcyjnych i handlu zagranicznego oraz zapewnienia efektywności podejmowanych przedsięwzięć.

Prezydium Rządu rozpatrzyło zagadnienia związane z zabudową górnej Wisły w latach 1979—1982 oraz ustaliło kierunki prac na lata 1981—1985. Przedsięwzięcia te stanowią istotną część realizacji kompleksowego programu zagospodarowania Wisły i zasobów wodnych kraju. Mają one na celu stworzenie w ciągu kilku lat na tym odcinku rzeki takich warunków nawigacyjnych — przeładunkowych, które umożliwiąby bezproblemowe przewożenie, już na większą skalę, węgla i innych towarów masowych na szlaku Oświęcim — Kraków — Polaniec.

# Z dalekopisu

z czwartku na piątek centrowo-prawicowy rząd portugalski Carlosa Alberto Mota Pinty domagał się istotnej części realizacji kompleksowego programu zagospodarowania Wisły i zasobów wodnych kraju. Mają one na celu stworzenie w ciągu kilku lat na tym odcinku rzeki takich warunków nawigacyjnych — przeładunkowych, które umożliwiąby bezproblemowe przewożenie, już na większą skalę, węgla i innych towarów masowych na szlaku Oświęcim — Kraków — Polaniec.

# W Afganistanie stłumiono rebelie

**DELHI (PAP).** Jak poinformowało radio kabulskie, siły bezpartyjne państwa przy udziale mieszkańców Heratu zwyciężyły rebelię w tym mieście. Wieloletni mieszkańcy Afganistanu, wzięci pod uwagę 4-tyścinową grupę kontrowolucjonistów.

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, życie w Heracie powróciło do normy. Zakłady przemysłowe wznowiły pracę, otwarto sklepy, działa transport miejski. W zakładach przemysłowych i na ulicach miasta odbywają się w.w.e. i uczestnicy z zadowoleniem przyjmują pusty nędzą władz, dzięki którym zdecydowanie i szybko stłumiono rebelię kontrowolucjonistów.

Radio kabulskie poinformowało, że wśród rebeliantów muzul-

# Czarne bociany

(Inf. wł.). Hajstra, czyli czarny bocian występuje w Polsce dość rzadko, toteż nie miała sensacja było zaobserwowanie w ub. roku w okolicach miejscowości Rudy Rysie w woj. tarnowskim. Jedyną parę tych ptaków. Hajstra zamieszkuje w gęstym lesie, podmokłe lasy i różni się od bociana białego nie tylko upierzeniem, ale także zwyczajami: przede wszystkim unika ludzi, żywi się głównie owadami, a gniazda buduje w wysokich wierzchołkach drzew liściastych.

Tym razem już o tej porze roku (hajstry przylatują do Polski z reguły dopiero w kwietniu) spostrzeżono parę tych dostojnych ptaków — tym razem w starych borach Jodłówek Tuchowskiej. Miejsmy nadzieję, że pędzić tu będą spokojny żywot, nie nękane przez zawsze ciękawskich ludzi. (en)

# W ZHP już myśl o lecie

**Krakowska Chorągiew ZHP.** Jako jedna z nielicznych w kraju, właściwie nie posiada stałej bazy obozowej. Do „szczęśliwców” należą jedynie hufce: Nowa Huta, Śródmieście i Krowodrza, które dysponują stałymi obozami obozowymi dla ponad 500 osób łącznie. Jeśli idzie o posiadany sprzęt obozowy 40 proc. — zgodnie z obowiązującymi normami — powinno ulec kasacji. W hufcach miejsko-gminnych średnia wartość sprzętu na jednego harcerza wynosi 230 zł, w gminnych — 90 zł, a szereg hufców nie dysponuje żadnym wyposażeniem obozowym. Potrzeby w zakresie obozownictwa, traktowane pod kątem zbliżającej się akcji letniej, która powinna objąć ponad 15 tys. uczniów, harcerzy i instruktorów, były jednym z tematów wczorajszego posiedzenia Rady Chorągwi ZHP, a jego główny temat stanowiła ocena realizacji zadań w okresie 2 lat, jakie upełniony od VI Zjazdu ZHP. (zg)

# Kawaler Orderu Uśmiechu

Kapituła Orderu Uśmiechu (szczegółowy w „Kurierze Polskim”) rozdzieliła kolejne wyróżnienia. Wśród 10 kawalerów orderu obok sekretarza generalnego ONZ — Kurta Waldheima jest siołdemka rodaków. W ich gronie znalazł się zakupiarczy — Władysław Kruszyński, założyciel i długoletni dyrygent chóru męskiego „Wierchy”, który w ub. roku obchodził jubileusz 30-lecia oraz chóru dziecięcego „Słowiaki tatrzańskie” — występujące od 21 lat na scenach krakowskich i zagranicznych. Zasłużony pedagog wychował kilka pokoleń artystów ludowych. (k-b)

# Towarzyszowi In.

**Kazimierzowi WALOSZE** dyrektorowi naczelnemu Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego w Krakowie — składamy wyraz głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

**Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładowa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego oraz koleżanki i koledzy**

# W Afganistanie stłumiono rebelie

**DELHI (PAP).** Jak poinformowało radio kabulskie, siły bezpartyjne państwa przy udziale mieszkańców Heratu zwyciężyły rebelię w tym mieście. Wieloletni mieszkańcy Afganistanu, wzięci pod uwagę 4-tyścinową grupę kontrowolucjonistów.

Jak wynika z doniesień agencji prasowych, życie w Heracie powróciło do normy. Zakłady przemysłowe wznowiły pracę, otwarto sklepy, działa transport miejski. W zakładach przemysłowych i na ulicach miasta odbywają się w.w.e. i uczestnicy z zadowoleniem przyjmują pusty nędzą władz, dzięki którym zdecydowanie i szybko stłumiono rebelię kontrowolucjonistów.

Radio kabulskie poinformowało, że wśród rebeliantów muzul-

# Wnioski z partyjnych dyskusji

**Zadania tarnowskiego »Ponaru«**

(Inf. wł.). Podsumowaniu kampanii sprawozdawczej, nakreśleniu zadań zakładowej organizacji partyjnej na najbliższe miesiące poświęcone było m. in. wczorajsze spotkanie władz partyjnych woj. tarnowskiego z aktywnym gospodarzem społecznym Fabryki Obrabiarek Specjalizowanych „Ponar” w Tarnowie. W trakcie spotkania omówiono szczegółowo, najistotniejsze sprawy związane z zadaniami społeczno-gospodarczymi tego jednego z największych zakładów przemysłowych województwa. Szczególne znaczenie, co podkreślono w trakcie spotkania, miał będzie prawidłowe wykonanie zadań eksportowych. O tych istotnych dla „Ponaru” problemach mówił na spotkaniu dyrektor naczelny Adam Skrok.

Podczas spotkania zasłużonym, długoletnim działaczom partyj-

# Wnioski z partyjnych dyskusji

nym wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Tadeusz Bąk, Władysław Bigos, Mieczysław Cuper, Stanisław Drużba, Jan Pilar, Czesław Kieras, Czesław Kilk, Stefan Kowalski, Stefan Krawczyński, Ryszard Krzywicki, Stefan Pitke, Józef Noga, Władysław Ramut, Leopold Słowiński.

We wczorajszym spotkaniu uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Gębala, sekretarz KW PZPR Stanisław Nowak, członek Sekretariatu KW, I sekretarz KM PZPR Jerzy Malinowski.

Wczoraj wręczono też 1500 legitymacji PZPR w „Ponarze”. Otrzymał ją Bogdan Krzywicki, starszy referent techniczny. (en)

# Krakowska Filharmonia wystąpi w ZSRR

W Państwowej Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie trwają przygotowania do występów w ramach „Dni Kultury Polskiej” w ZSRR. Krakowskiej filharmonii, znanej z występów w wielu krajach kontynentalnych w Związku Radzieckim z dużym powodzeniem przed 10 laty.

3 kwietnia w Moskwie podczas koncertu inauguracyjnego „Dni” krakowskiej muzyki, wraz z solistami wykonają przygotowane na tę okazję utwory polskie m. in. „De natura sonoris I” Pendereckiego, „Sonety” Bairda, I część koncertu e-moll Chopina, kompozycje Szymanowskiego i Moniuszki.

Następnego dnia, blisko 300-osobowy zespół — orkiestra, chór mieszany i chór chłopięcy

# Manifestacje w Iranie

**TEHERAN (PAP).** W czwartek i piątek odbyły się w Teheranie i innych większych miastach Iranu manifestacje ludności na rzecz utworzenia Republiki Islamskiej. W czasie manifestacji wysuwano hasło przekształcenia bogactw kraju w ręce narodu i ustanowienie systemu sprawiedliwej społecznej. Wyrażano potępienie dla porozumienia egipsko-izraelskiego i solidarność z ludem palestyńskim.

Jednocześnie, nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji w irańskim Kurdystanie. W czwartek ustali-

# koł. EDWARD KULCZYK

zasłużony pracownik i działacz sportowy, były sędzia piłkarski, były sekretarz Klubu GKS „Błękitni” w Tarnowie, odznaczony za działalność zawodową i społeczną Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi, odznakami: „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej”, „Zasłużony Gwardzista”, „Zasłużony dla miasta Tarnowa”.

W Zmarłym straciłmy nieodżałowanego Kolegę i oddanego działacza sportowego.

**ZARZĄD, DZIAŁACZE i SPORTOWCY GKS „BŁĘKITNI” w TARNOWIE**

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

# J. Łuszczek i A. Pawlusiak najlepsi w Pucharze Polski

Na Cyrhli koło Zakopanego odbyły się przedostatnie konkurencje Pucharu Polski w biegach narciarskich. Zawody przebiegały podczas odwilży na „mokrych” trasach.

Ciekawy był pojedynek mężczyzn na 15 km, w którym dwaj najlepsi biegacze kraju wylosowali najsłabsze numery startowe. Jan Staszek wyruszył na trasę o pół minuty przed Józefem Łuszczkiem. Łuszczek dogonił swego rywala na 10 km. Na finiszu Staszekowi udało się „odskoczyć” mistrzowi świata na kilkanaście metrów, ale Łuszczek cały czas kontrolował sytuację i wygrał bieg.

W biegu kobiet na dystansie 5 km znów doszło do pojedynku stałych rywali i koleżanek klubowych Anny Pawlusiak z

# Dworczyński mistrzem Polski

**Red. T. Górski telefonuje z Włocławka**

Wczoraj rozpoczęły się w Włocławku 23 Indywidualne Mistrzostwa Polski Seniorów w Judo. Na starcie stanęło 120 zawodników z 30 klubów. Bardzo dobrze spisali się w pierwszym dniu zawodów zawodnicy krakowskiej Wisły, którzy wywalczyli 4 medale, w tym jeden złoty, dwa srebrne i jeden brązowy.

W wadze 78 kilogramów krakowianin Halabuda zajął drugie miejsce przegrywając w finale z Bratwą (Wybrzeże Gdańsk).

W wadze 86 kilogramów w finale znalazł się także wiślan Stanisław Liro, który stanął do walki o złoty medal ze Zbigniewem Bielawskim z AZS Wrocław. Krakowianin w eliminacjach był zwycięzcą, w swojej najważniejszej walce nie potrafił jednak zaprezentować wszystkich umiejętności, był uszczytniony, nie najlepiej rozegrał też ten pojedynek pod względem taktycznym i przegrał minimalnie, bo tylko na koka.

Najlepiej z judoków Wisły spisał się wczoraj Wojciech Dworczyński w wadze do 95 kilogramów. Krakowianin wygrał wszystkie walki przed czasem, deklansując rywali. W finale pokonał Gałęckiego z Kossaliniejskiej Gwardii i zdobył złoty medal. Jest to czwarty tytuł mistrza Polski tego zawodnika.

W wadze powyżej 95 kilogramów Dariusz Nowakowski Wisły wywalczył brązowy medal.

Oto wyniki — waga 78: Bratwa (Wybrzeże Gdańsk), 2. Halabuda (Wisła), 3. Adamczyk (Gwardia Warszawa) i Grzegorz (Gwardia Katowice), waga 86 kg: 1. Bielawski (AZS Wrocław), 2. Liro (Wisła), 3. Hanz (AZS Wrocław) i Chaberski (Flota Gdynia), waga 95 kg: 1. Dworczyński (Wisła), 2. Gałęcki (Gwardia Kossalin), 3. Sacka (Gwardia Bielsko) i Sienkiewicz (Polonia Bydgoszcz), waga powyżej 95 kg: 1. Zausz (Gwardia Wrocław), 2. Pujso (Polonia Bydgoszcz), 3. Nowakowski (Wisła) i Kalka (ROW Rybnik).

Pozostali zawodnicy Wisły, którzy startowali wczoraj zajęli następujące miejsca: Sufoczyński był piątą w wadze 86 kg, a siódma pozycję zajął Zborowski w wadze 78 kg i Staropilny w wadze powyżej 95 kg. W niedzielę zakończono Mistrzostwa Polski.

# Malmoe FF wylosowało Austrię Wiedeń

W hotelu „Atlantis” w Zurichu odbyło się losowanie półfinałowych par europejskich pucharów piłkarskich. Zwycięzca Wisły — Malmoe FF miał sporo szczęścia, jego rywalem będzie Austria Wiedeń.

Oto zestawienie par:

**Puchar Europy:** Nottingham Forest — FC Koeln, Austria Wiedeń — Malmoe FF.

**Puchar Zdobywców Pucharów:** Fortuna Dusseldorf — Bank Ostrava, CF Barcelona — SK Beveren.

**Puchar UEFA:** MSV Duisburg — Borussia Muenchengladbach, Crvena Zvezda Belgrad — Hertha BSC.

# Weekend na sportowo

Sezon piłkarski w pełni, chociaż Polska jeszcze nasłania wodą nieczym gąbką. W Krakowie również Hutnik, Wawel, Wisłoka w Dębicy, zaś Cracovia w Warszawie, gdzie zmierzy się z najsłabszym zespołem II ligi — Polonią. Ale nie braknie też emocji w sportach typowo zimowych. Trwa w Krakowie turniej najmłodszych hokeistów o Puchar inż. Marchewczyka; o próż młodzieży Cracovii i nowotarskiego Podhala występują zespoły z Gottwaldowa i Popradu.

W wreszcie sport mniej może w Krakowie popularny — podnoszenie ciężarów. W niedawno oddanej do użytku siłowni RZKS Juwenia na Błoniach turniej juniorów do lat 20 o Puchar Rady Głównej Zrzeszenia Ognio. Wstęp bezpłatny, bo w organizatorzy pragną szeroko spopularyzować tę typową męską dyscyplinę.

Wiosna i w kalendarzu, i w (wam)

# Porażka Wisły

W rozgrywanym w Szczecinie turnieju finału „B” koszykarze Turowa Zgorzelec niespodziewa-

# W kilku wierszach

● Piotr Fijas zwyciężył w konkursie skoków o Puchar Tatr rozgrywanym w Szczyńskim Jeziorze uzyskując 236,6 pkt. za skoki 106 i 103 m;

● W ostatnim slalomie gigant

# Kalendarzyk sportowy

● **PIŁKA NOŻNA:** Wisła — Widzew Łódź, I liga, niedziela godz. 17; Wisłoka Dębica — Star Starachowice, II liga, niedziela godz. 11; Hutnik — Glinik Gorlice, klasa międzywojewódzka, sobota godz. 15; Wawel — Czujaw Przemysł, klasa międzywojewódzka, niedziela godz. 11; Nadwiślan Kraków — Cracovia I i Górnik Wieliczka — Kabel I Kraków, trzeci rzut rozgrywek o Puchar Polski na rok 1980 (gospodarze na pierwszym meczu, niedziela godz. 11.30).

● **PIŁKA RĘCZNA:** Hutnik — kadra Polski, spotkanie pokazowe mężczyzn, sobota godz. 17; AZS AWF Kraków — JKS Jarosław, II liga kobiet, sobota godz. 16.30, niedziela godz. 10.30, hala ul. Piastowska 26 a.

● **KOSZYKOWKA:** Korona — AZS AWF Warszawa, II liga mężczyzn, sobota godz. 18, niedziela godz. 11.

● **PODNOSZENIE CIĘŻARÓW:** turniej o Puchar RG Ognio, niedziela godz. 10, siłownia RZKS Juwenia na Błoniach. (w)

# POGODA

**KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ INFORMUJE:** Przez obszar Polski przemieszczą się na wschód zatonie z frontem chłodnym. Od zachodu uderzą silne uchyły kłina ujemnego. Zachmurzenie małe, przechodzące w zmienne i możliwy przelotny deszcz a w obszarach górskich śnieg z deszczem lub śnieg. Temperatura najwyższa dniami od 8 do 10, lokalnie do 14. Najniższa nocą od —2 do 2. Wzrost w Tatrach od —4 dniem do —7 nocą. Wiatry słabe i umiarkowane północno-zachodnie — przechodzące w zmienne.

**ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ:** Na ogół pogodnie i ciepło.

**BIOMET INFORMUJE:** Sytuacja biomet przeważnie korzystna. Widzialność rano miejscami ograniczona. Drogi lokalnie śliskie.

1, 2, 3, 4, 5, 6







**CZĘSTO UŻYWA SIĘ** określenia „kształcenie dla potrzeb gospodarki narodowej”. Trudno jednak wymagać od ośmioklasistów, by w momencie wyboru zawodu, szkoły średniej, kierowali się szerokimi planami gospodarczymi kraju. Dla nich raczej mają znaczenie własne plany osobiste i marzenia ukstałowane pod wpływem rodziców, krewnych, kolegów, nauczycieli, czy przeczytanych książek.

I tu — mówiąc w wielkim skrócie — pojawia się rozbieżność między potrzebami kraju, a osobistymi planami i zainteresowaniami młodych ludzi: potrzebni są w Polsce wykwalifikowani rolnicy, zaś młodzież wiejska często tęskni do kariery urzędniczej, brakuje murarzy, cieśli, górników, a absolwenci ósmych klas mają raczej ambicje zdobywać dyplomy techników i inżynierów. Problem sprowadza się do tego by pogodzić zdolności i pragnienia jednostek z potrzebami kraju.

Jak się to robi dotychczas? Z jednej strony, poprzez nie zawsze jeszcze umiejętnie prowadzoną reorientację zawodową, z drugiej — zmieniając kierunki kształcenia w szkołach średnich. Na przykład w województwie tarnowskim od kilku lat wprowadza się do szkół zawodowych i średnich z każdym nowym rokiem szkolnym, kilkanaście zawodów i specjalności, ograniczając

otrzymanie dyplomu wyższej szczebli jest równoważne z giejtem na wyższą pozycję społeczną, jest gwarancją na to, że się nigdy owym „robota” nie zostanie, bo od tego są inni, ci, co pokochali śladem zawodówki”.

### Do zawodówki...

Problem usiluje się więc rozwiązać bardzo prosto, może za pomocą upraszczając: za dużo wykształconych ludzi, a więc trzeba przysmakować nieco do drzewi liceów i techników, a o stworzyć szerzej te, które prowadzą do zawodówek. Takie np. wnioski wygłaszano w czasie posiedzenia Zespołu ds. Prognozowania Kształcenia Zawodowego w makroregionie południowym, które odbyło się niedawno w Tarnowie.

Wszak z pierwszej części opracowania Instytutu Kształcenia Nauczyciela i Badań Oświatowych w Krakowie wynika, że we wszystkich województwach

nowie będzie nowy kierunek nauczania — budownictwo, w szerokim zakresie tzw. szerokooprofilowe, w Technikum Chemicznym przy Zakładach Azotowych w Tarnowie, energetyka ciepła, w Zespole Szkół Mechanicznych w Bochni — naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych, w Zespole Szkół Budowlanych w Bochni — prefabrykacja budowlana. Nowe kierunki i specjalności zostały też wprowadzone w trzech policealnych studiach zawodowych, w Zespole Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Tarnowie, w pięciu zasadniczych szkołach zasadniczych i w Technikum dla Pracujących. Każdą z tych zmian musza poprzedzić pewne przygotowania w zakresie bazy, kadry i wyposażenia, lecz bez nich nie można mówić o dostosowaniu szkolnictwa do ciągle zmieniających się potrzeb gospodarki.

Około 600 przedstawicieli młodzieży tarnowskiej podejmuje naukę w sąsiednich województwach, a z kolei tarnowskie szkoły będą kształcić dzieci z innych województw. Dotyczy to zwłaszcza unikalnych zawodów, na przykład telekomunikacji, teletransmisji, automatyki, konserwacji zabytków itd.

### Ośmioklasista nie mebel

Choćby nawet obliczenia potrzeb gospodarki, niejasne w szkołach i liceach młodzieży byłyby bardzo dokładne i pozwoliły na skierowanie absolwentów ósmych klas do takich szkół po ukończeniu których będą najpotrzebniejsi — nie rozwiąże to całego problemu. Liczą się przecież talenty, uzdolnienia i zainteresowania dziecka oraz jego ambicje. Jeśli zaś te ambicje sprowadzą się będą przede wszystkim do tego by zostać pracownikiem umysłowym i gdy to właśnie będzie główną siłą napędową w drodze do techników, liceów i na wyższe uczelnie, nie zaś chęć zdobycia wiedzy, dyplomu, jak pisał Elżbieta Koskowska, zdobywać będą ludzie ambitniejsi, silni, ale niekoniecznie najzdolniejsi.

„Może więc, zamiast zamykać drogę do kształcenia pewnej części młodzieży, aby zrobić z niej tych dobrych pracujących fizycznie — pisze autorka — przywrócić się pracy fizycznej i zastanowić się, czy nie jest ona czasem ogólniejsza, ponieważ przez swoją monotonię, przez warunki w jakich jest wykonywana, czy daje jakąś życiową perspektywę, np. perspektywę awansu w zawodzie, a nie poprzez wyjście z zawodu? I czy przypadkiem to, że nie potrafimy czasem produkować dobrze nawet tego, na co kupiliśmy licencje, nie jest wynikiem niskiego poziomu wykształcenia robotnika, wynikiem niewystawienia sobie przez niego procesu produkcyjnego w którym uczestniczy? — a dalej: „Zmniejszenie liczby szkół ogólnokształcących nie doprowadziło automatycznie do zwiększenia liczby chętnych do szkół przyzakładowych. Przyczyna polegać na tym, że ogólniaki i wolnych miejsc w szkołach zawodowych nie spełnia aspiracji oświatowych młodzieży tak długo, jak długo wykształcenie pozostaje jednym z najważniejszych czynników strukturalnych”.

**CIĄGŁE ZMIANY** w szkolnictwie dokonywane przez wprowadzenie nowych zawodów i specjalności, zawodów szerokooprofilowych, łączenie szkół w duże zespoły — są konieczne. Szkoły te nie mogą biernie czekać na reformę, bo przecież już teraz z roku na rok dają dyplomy tysiącom i nie mniej młodzieży przyjmują w swoje mury, przygotowują ją do pracy i życia.

Niewiele słyszy się jednak o podnoszeniu poziomu kształcenia w tych szkołach, chociaż wiadomo, że zakres wiedzy ogólnej jaką wynosi młodzież z zawodówek, jest często bardzo ubogi. Pojęcie „robotnik kwalifikowany” nadal jest na ogół kojarzone z poziomem wykształcenia i kultury, a jego pracą z hardwork w trudnych warunkach. Dopiero wtedy, kiedy ten model się zmienia, a praca fizyczna będzie bardziej zmechanizowana i atrakcyjna, dyplom przestanie być furtką do środowiska intelektualnego i giejtem na pozycję społeczną.

## PROBLEMY ZE ZDROWIEM

# CO NAM DOLEGA?

Polska należy do dalszego ciągu do społeczeństwa o stosunkowo młodej strukturze demograficznej ludności, o dość wysokiej powadzie urodzeń dzieci. Równocześnie jednak zaczynamy się powoli, coraz wyraźniej starzeć — w ciągu minionych 17 lat przybyło nam ponad 1,8 mln ludzi w wieku powyżej 60 lat. Te czynniki w decydującym stopniu wpływają na obraz zdrowotności naszego społeczeństwa, na kierunki rozwoju służby zdrowia i opieki społecznej.

Prawdą jest, że obecne pokolenie ma przed sobą szansę znacznie dłuższego życia niż poprzednie. W porównaniu z danymi z roku 1931/32 mężczyźni żyją u nas średnio o 19 lat dłużej, a kobiety o 23 lata dłużej.

Jak więc widać kobiety żyją przeciętnie o kilka lat dłużej niż „śmierć” potowa ludzkiego. Mądra natura spełnia w tej mierze rolę naturalnego regulatora. Mężczyźni bowiem przychodzi na świat znacznie więcej niż kobiety. Są oni jednak słabsi biologicznie, mniej odporni na różnego rodzaju schorzenia.

Ogólnie jednak należy wziąć do grupy krajów o stosunkowo niskim wskaźniku śmiertelności. Główne przyczyny zgonów przedstawiają się podobnie jak w większości krajów europejskich. Najwięcej osób — 46 proc. wszystkich zgonów powodują choroby serca i naczyń krwionośnych, na drugim miejscu — 20 proc. znajdują się choroby nowotworowe, a trzecim — dolegliwości wieku podeszłego, a na czwartym — wypadki, urazy, zatrucia. Jest to sytuacja typowa dla naszej współczesności, niebezpieczeństwa wynikających dla zdrowia i zagrożenia życia z tytułu „wieku cywilizacyjnego”.

Jak sobie z tymi plagami radzić, medycyna na razie nie wie, szuka się środków, prowadzi rozległe badania, które na pewno w przyszłości przyniosą rozstrzygające rozwiązania, jak już w medycynie wielokrotnie bywało. Przykładem tego mogą być sukcesy w walce z wieloma chorobami zakaźnymi, dziesiątkującymi niedługo ludność. Do największych sukcesów w tej dziedzinie należy całkowite wykorzystanie w skali światowej ospy naturalnej potocznie zwanej „czarna śmiercią”. Od ponad roku nie zanotowano w świecie ani jednego przypadku tej choroby, z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, gdzie doszło do zakażenia wskutek nieostrożności uczonych.

Również w Polsce większość chorób zakaźnych została opanowana dzięki szczepieniom, które zapobiegają: białocie, tężcowi, kaskowici, Reinego-Medina i in. Niektóre jednak choroby jak np. żółtaczka zakaźna, grypa, a nawet gruźlica u osób starszych stanowią nadal poważny problem.

Tak, jak i inne kraje wysoko rozwinięte płacimy haracz za rozwój cywilizacji własnym zdrowiem. Coraz mocniej atakują nas choroby serca, nowotwory, wypadki, schorzenia psychiczne. Przyczyną tych schorzeń są ułotowiska, częstokroć nie do końca poznane. Składają się na tryb życia, mało ruchu,

nerwowość, działanie różnego rodzaju czynników stresowych, niewłaściwe odżywianie, dochodzi do tego nadużywanie alkoholu, tytoniu, i czynników natury genetycznej. Dzięki postępowi medycyny, ratowaniu każdego życia ludzkiego za wszelką cenę wzrasta liczba ludzi z obciążeniami dziedzicznymi, przekazywanymi skłonnościami, czy wręcz schorzeniami swemu potomstwu, jak np. w przypadku cukrzycy, hemofilii itp.

Obserwuje się u nas systematyczny wzrost zachorowań na raka, liczby te będą się zwiększać, zwalniając na postępujący proces „starzenia” się społeczeństwa, przybyszy liczy ludzi w podeszłym wieku. Widoczne jest to zwłaszcza we wzroście liczby przypadków raka płuca i oskrzeli, zwłaszcza u mężczyzn, w czym „pomagamy” paleniem tytoniu bijąc wszelkie rekordy — ok. 3 tys. sztuk wypalonych papierosów rocznie na każdego mieszkańca naszego kraju!

Pociągającym faktem jest malejąca niebezpieczeństwa i zgonów z powodu raka żołądka oraz szyjki macicy u kobiet. Więcej jest natomiast przypadków raka jelita grubego i pęcherzyka żółciowego.

Choroby serca, a zwłaszcza zawały częściej atakują mężczyzn, kobiety natomiast częściej cierpią na nadciśnienie. Coraz więcej jest zachorowań na cukrzycę, choroby układu trawienia, stanowią one ok. 10 proc. wszystkich wizyt lekarskich w Polsce. Do rangi problemu o zasięgu niemal epidemicznym uwarstają różnego rodzaju wypadki, urazy, zatrucia. Jest to również problem, z którym spotykają się wszystkie kraje europejskie.

Na ile inwazyjnie na nasze zdrowie choroba „cywilizacyjna” niebezpiecznie przedstawia się stan zdrowia ludności wiejskiej. Niewątpliwie odgrywa tutaj rolę tryb życia — więcej ruchu, pracy fizycznej, inny sposób żywienia, korzystniejsze warunki otoczenia niż w mieście itp.

Tym niemniej również i wieś w miarę zbliżania się do warunków życia miejskiego, coraz bardziej będzie narażona na niebezpieczeństwa.

Przed medycyną współczesną stoją coraz trudniejsze zadania, z którymi sama nie będzie w stanie sobie poradzić. Konieczne jest współdziałanie w tej materii różnych dyscyplin naukowych i gałęzi życia przemysłowego. (DD)

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

## Na progu życiowych szans

Inne. Zmniejsza się też nieco ilość miejsc w liceach ogólnokształcących, a niektóre szkoły zawodowe — zresztą nie tylko w tym województwie — czekają na kandydatów.

### „Fizyczni” i „umysłowi”

Silnie tkwi w naszym społeczeństwie przekonanie, że moment przejścia ze szkoły podstawowej do

środków tego makroregionu jest nadmiar pracowników z wykształceniem średnim technicznym, a brak wykwalifikowanych robotników, głównie w zawodach rolniczych, górniczych, budowlanych, hutniczych i leśnych. Nie narzeka się też na ogół na niedostatek magistrów i inżynierów, wiadomo jednak, że zatrudnienie ludzi z wyższym wykształceniem jest bardzo nierównomierne. Liczne na 1000 mieszkańców najwięcej absolwentów szkół wyższych jest w województwie krakowskim — 327 osób, najmniej w Jeleniogórskim — 17, a średnia krajowa wynosi 69 osób.

„Postanowiliśmy kształcić więcej robotników wykwalifikowanych, skoro są najbardziej potrzebni” — informowali mnie w Tarnowie wicekurator Władysław Bazia i wizytator Kazimierz Martus. Szkoła widzi oni w tym, że brak dokładnych bilansów potrzeb gospodarki narodowej w tym zakresie, a co za tym idzie, nie ma planu zapotrzebowania na pracowników poszczególnych zawodów i specjalności w skali województwa. Toteż ci, którzy czują się odpowiedzialni za kształcenie młodzieży regionu tarnowskiego zdecydowali się sami sporządzić taki bilans. „Obliczyliśmy na własny użytek na podstawie informacji otrzymanych z naszych zakładów pracy, ile osób zatrudniać do 1990 roku i na jakich stanowiskach — twierdzi wicekurator Bazia — Ugodniliśmy to dane z Wojewódzką Komisją Planowania i Wydziałem Zatrudnienia”.

Pierwszą wersję zrobiono przed trzema laty, drugą w roku ubiegłym. Zresztą trzeba się liczyć z koniecznością weryfikacji takich planów, wszak tempo rozwoju gospodarczego jest dość szybkie, w życiu gospodarczym i społecznym następują nieprzewidziane wcześniej zjawiska. Tarnowski bilans potrzeb w zakresie kształcenia zawodowego do roku 1990 jest więc daleki od doskonałości, ale w końcu trzeba było przyjąć jakieś kryteria przy dokonywaniu corocznych zmian w szkolnictwie zawodowym.

### Życie dyktuje...

Z końcem bieżącego roku szkolnego w tarnowskim województwie opuści szkoły podstawowe 10.600 uczniów. Planuje się objąć dalszym kształceniem 10.440 absolwentów klas ósmych, tj. 98,4 proc. Czekają na nich 10.520 miejsc w szkołach ponadpodstawowych.

Oto jakie zmiany nastąpią w szkołach zawodowych i technikach tego województwa: od września w Zespole Szkół Budowlanych w Tar-



średniej jest decydującym dla przyszłości młodego człowieka. Chociaż szkoła zawodowa nie odbiera możliwości dalszego kształcenia, lecz „najpewniejsza” droga na studia prowadzi przez liceum ogólnokształcące lub technikum. Dyplom szkoły wyższej czy choćby średniej w naszym społeczeństwie daje uprzywilejowaną pozycję, niezależnie od faktycznych wartości i umiejętności człowieka. Ten dyplom technika czy inżyniera, to prawo do własnego biurka, które stało się symbolem pracy umysłowej, ostro rozróżniane na co dzień od pracy fizycznej. „Umysłowi” i „fizyczni”, tak dzielili się pracowników w każdym przedsiębiorstwie. Oczywiście zaszczytem jest należeć do pierwszej grupy.

„A jeśli chodzi o pogardę dla pracy fizycznej — pisze Elżbieta Koskowska polemizując w „Kulturze” z dn. 4 marca br. ze Stanisławem Bortnowskim — ...to można by się zastanowić, czy to przypadkiem nie uprzywilejowana pozycja, jaką daje wyższe wykształcenie w sytuacji, gdy nie ma konkurentów, prowadzi do owej pogardy dla „robota”, dla jego pracy, bo

**„BOWIEM O WIELE CIĘŻSZA ZBRODNIA NIZ FAŁSZOWANIE PIENIĘDZY. Z KTÓRYCH KORZYSC JEST W ŻYCIU DOCHYBNIEM, jest zniekształcenie woty, która jest życiem duszy. Jeśli zatem ci, którzy fałszują pieniądze lub inne czynności, to szkodzą według prawa szkodzący są przez świętych władców na śmierć, tym szkodliwiej heretykowi nie tylko się ekskomunikuje (... ale też skazuje ich na śmierć”.**

Oczywiście, autor tych słów, największy teologiczny autorytet Kościoła katolickiego, św. Tomasz z Akwinu, nie był pierwszym teologiem uzasadniającym słusność zasady karania heretyków śmiercią. Już jego wielki poprzednik, św. Augustyn, twierdził, że herezja stanowi przestępstwo większe niż morderstwo i że kara śmierci jest właściwie wobec heretyka aktem łaski, gdyż niszczy ciało, ratuje duszę nieśmiertelną przed wiecznym potępieniem.

Wprawdzie pierwszy wyrok śmierci na heretyku wykonany został w 385 roku, ale już wcześniej władcy chrześcijańscy wydawali przeciw nim dekryty, tepili siłą pogansko. Dramatyczny paradoks historii: chrześcijaństwo przysłać do edukacji tolerancji Konstantyna, samo — z chwili gdy stało się religią państwową — poczęło tepić poglądy, które uważało za sprzeczne z ortodoksyą. Co było tym łatwiejsze, że dzięki stopniowemu zrastaniu się instytucji państwa i Kościoła (a w pewnym okresie nawet przeważały tego ostatniego) miało do swej dyspozycji „brachium saeculare” — miecz świecki.

Jest więc historia Kościoła zarazem dziejami skrajnej nietolerancji, drogę której znaczący stosy płonące z rozkazów świętej inkwizycji i ofiary wypraw krzyżowych przeciwko heretykom, w czasie których nie szczędzono nawet dzieci oraz — okrutnie, pustosząc Europę wojny religijne.

**NIEPRAWDA**, oczywiście, byłoby twierdzenie, że tylko Kościół katolicki grzeszył nietolerancją — przezwia temu przysłać odwołania katolików w Anglii, czy jeszcze nie tak dawne traktowanie ich jako obywateli drugiej kategorii w Stanach Zjednoczonych — ale też jego nietolerancja najbardziej drastycznie przybrała formę. Zresztą, feudalizm z jego zasadą „cuius regio eius religio” generalnie tolerancja nie grzeszył, a Polska — „kraj bez stosów” — była w tam-

tych czasach prawdziwą oazą wolności, mimo tych czy innych jej uchybień.

Wolność sumienia jako podstawowe prawo człowieka i jako jeden z fundamentów ustroju państwowych proklamowała dopiero rewolucja francuska w uchwalonej w 1789 roku przez Zgromadzenie Narodowe „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela”.

Nie dziwnego też, że z miejsca spotkała się z ostrą krytyką Kościoła. Pius VI, na konsystorz w dniu 29 marca 1790 r. potępił jej twierdzenie, „że istnieje wolność myślenia także o religii jak się komu podoba oraz wolność bezkarnego głoszenia swoich myśli”.

### WIESŁAW MERCIK

# DWIE MIARY

Uważając się za jedną w świecie instytucję posiadającą prawdę o Bogu i człowieku, Kościół rzymskokatolicki niemal do wczoraj występował niezwykle gwałtownie i bezwzględnie przeciw wolności sumienia i wyznania.

Znany wróg wszelkich postępów i wolnościowych idei i ruchów, Grzegorz XVI tak pisał w roku 1832, w encyklice „Mirari vos”: „Z tego to najbrudniejszego źródła indyferentyzmu wypłynęło owo błędne i niebezpieczne mniemanie albo raczej szalone głupstwo, jakoby każdemu należało zapewnić i zagwarantować wolność sumienia”. Zdaniem papieża, wolność sumienia, to „niebezpieczniejsza nad wszelkie inne zaraza dla społeczeństwa” i dla Kościoła. Gromiąc tych, którzy „zaprzeczają Kościołowi prawa ustanawiania i wykonywania cenzury”, pochwalając Indeks ksiąg „zawierających zbytek nauki” domagał się wycięcia „śmierdzącej zarazy jak wielu ksiąg szkodliwych”. Przeci-

piono m. in. twierdzenia, że „każdy człowiek ma swobodę przyjmować i wyznawać taką religię, jaką uzna za prawdziwą, kierując się światłem rozumu” oraz, że „w naszych czasach nie wypada już uważać religii katolickiej za jedną religię z wyłączeniem innych”.

Leon XIII, którego pontyfikat przypadał na przełom XIX i XX stulecia, papież, o którym się mówi, że przeprowadził Kościół z epoki feudalizmu do kapitalizmu, był wprawdzie bardziej powściągliwy w rzucaniu klątw na liberalizm zwyczajniej burżuazji, tym niemniej i on potępiał — innego tylko używając języka — zasadę wolności sumienia i wyznania.

„Wolność — pisał w jednej ze swych encyklik — jako przedmiot doskonały człowieka, powinna abrać się w sferę prawdy i dobra”. A tylko Kościół rzymskokatolicki prawdę tę zna i głosi. Odwołując się do rozumienia zasady wolności sumie-

## ROZMAITOŚCI

**• CENY ELEKTRONICZNYCH KALKULATORÓW** — sprzętu dziś już na świecie bardzo rozpowszechnionego — spadły w cenie — 2280 dolarów; uprzednio kilku lat temu kilkakrotnie. Na głównych rynkach światowych, w RFN, dla przykładu, średnia cena kalkulatora — importu zmniejszyła się z 865 marek w 1972 r. do 230 marek obecnie, a we Francji — z 350 do 55 franków.

**• BIURO STATYSTYCZNE ONZ** podaje, że dochód narodowy w poszczególnych wielkich regionach świata kształtował się w roku 1976 (w przeliczeniu na 1 mieszkańca) następująco: kraje Trzeciego Świata o najwyższym poziomie rozwoju — 150

dolarów; kraje Trzeciego Świata o średnim poziomie rozwoju — 750 dolarów; kraje socjalistyczne — 2280 dolarów; uprzednio kilku lat temu kilkakrotnie. Na głównych rynkach światowych, w RFN, dla przykładu, średnia cena kalkulatora — importu zmniejszyła się z 865 marek w 1972 r. do 230 marek obecnie, a we Francji — z 350 do 55 franków.

**• INDYJSKA KAWA** będzie w najbliższych latach coraz bardziej znana na światowych rynkach. Dotychczas Indie — największy światowy producent i eksporter herbaty — uprawiały kawę w stosunkowo niewielkich ilościach. W roku 1980 zbiorów kawy w tym kraju powinny osiągnąć poziom ok. 150 tysięcy ton, by w ciągu 20 lat — zwiększyć się do 300 tys. ton.

**• NAJWIĘKSZY W JUGO-**

**SLAWII** kombinat petrochemiczny, budowany przy końcowym odcinku ropociągu „Adran” w miejscowości Panczewo, wechodzi obecnie w drugi etap inwestycyjny. Zostanie on zakończony w roku 1984; do tego czasu Panczewo przerabiać będzie rocznie 8,5 miliona ton ropy naftowej.

**• WYDOBYCIE ZŁOTA** W USA wykazuje ostatnio wyraźne tendencje spadkowe. W latach 1977-1978 zmniejszyło się do 30 ton. Ponieważ zapotrzebowanie kraju na złoto wynosi ok. 150 ton rocznie, Stany Zjednoczone — ongiś pierwszy światowy producent złotego kruszcu — stały się największym na świecie jego importerem.

nia, które oznacza, że „każdy wedle uznania może nauczać tego, co uważa w swej opinii za właściwe” oraz, że „każdy według swojego upodobania może Boga ciec lub nie ciec”, Leon XIII formułował kościelną wykładnię tolerancji religijnej. Zasadzała się ona na tym, że „ludzie zgodnie ze swym sumieniem mogą w państwie bez żadnej przeszkody postępować zgodnie z wolą bożą i wykonywać rozkazy boże”.

Mówiąc inaczej: wolność religii — tak, ale tylko dla katolików. Konsekwencją takiego stanowiska była krytyka poglądu, jakoby w szkołach można było nauczać tego, co Kościół odrzuca. O tym, jak katolicy powinni rozumieć stanowisko Kościoła w omawianej kwestii mówił m. in. jego encyklika „Immortale Dei”. „Katolicy (...) winni być przede wszystkim przywiązani synami Kościoła (...) i wszystkim co z tym zaszczytem nie licuje, bez wahania powinni pominać”. Papież pouczał wiernych, że mają oni obowiązek przeciwstawiać się wszystkiemu, co nie zgadza się z dyktandami Kościoła, nawet gdyby im przyszło sprzeciwiać się ustawom państwowym. Co Leon XIII rozumiał pod słowem wolność świadczą jego słowa w encyklice „Libertas Praestantissimum”: „wolność człowieka, poza podporządkowaniem się Bogu i jego woli, jest nie do pomyślenia”.

**MOGLÓ BY SIĘ WYDAWAC**, że z biegiem czasu, pod naciskiem zyskujących sobie coraz większe uznanie poglądów o prawie człowieka do wolności, Kościół skoryguje swe stanowisko. Niestety, tam gdzie ciekł on swoją siłą, gdzie mógł — m. in. dzięki konfektom — zająć wyjątkową pozycję, tam żądał przywilejów wyjątkowo dla siebie.

„Przekonany, że z powodu swego boskiego przywileju jest jedynym prawdziwym Kościołem, Kościół rzymskokatolicki musi żądać prawa wolności tylko dla siebie, gdyż to może przysługiwać jedynie prawdzie a nigdy błędowi. Jeśli chodzi o inne wyznania religijne, to Kościół (...) żąda, aby przy pomocy środków ustawowych (...) zakazało im rozpowszechniania ich fałszywych nauk religijnych” — pisał biskup współpracownik i doradca t. „Głos” Piusa XII na łamach półrocznego czasopisma „Civita Cattolica”. Przyznaje wprawdzie, że w określonych warunkach Kościół może podnieść się na tolerancję innych wyznań, ale że tolerancja owa skutkuje jako „mniejsze zło”.

Stanowisko to wyrażało zresztą poglądy samego papieża. Nie kto inny jak właśnie Pius XII stwierdził w przemówieniu do prawników katolickich wygłoszonym 6 grudnia 1953 roku: „to, co nie odpowiada prawdzie i moralności, nie ma obiektywnie żadnego prawa ani do istnienia, ani do propagandy, ani do działania”.

Też nie inną wyznania i generalnie zasadę wolności sumienia w krajach, gdzie zajmował uprzywilejowaną pozycję, Kościół rzymskokatolicki żądał równocześnie tolerancji tam, gdzie katolicy stanowili mniejszość. Jak pogodzić z sobą te dwie sprzeczne w założeniu postawy? — Zamiast odpowiedzieć wprost, przytoczmy wypowiedź szefa świętej inkwizycji za czasów Jana XXIII, znanego ze swych konserwatywnych poglądów, kardynała Ottaviano:

„Zarzuca się nam: podtrzymujemy dwa kryteria lub dwie zasady działania (...) z jednej strony w krajach katolickich podtrzymujemy zasadę państwa wyznaniowego i obowiązek wyznawania jedynie religii katolickiej. Przeciwnie, tam gdzie jesteśmy w mniejszości, żądacie prawa do tolerancji i wolności wyznania (...) Ależ tak, należy stosować dwie miary: inną wobec prawdy, inną wobec błędów”.

**O WE DWIE MIARY** okazały się bezsilne w obliczu rosnącego w całym świecie pluralizmu światopoglądowego. Anachronizmem stała się też idea katolickiego państwa wyznaniowego. Za pontyfikatu Jana XXIII, następuje wyraźna zmiana stanowiska Kościoła w omawianej tu kwestii:

„Do praw kościelnych zalicza się również możliwość oddawania exi Bogu zgodnie z wymaganiami własnego sumienia” pisał ten wielki papież w encyklice „Pacem in terris” otwierając drogę ekumenizmowi. W tejże encyklice postępił jeszcze krok dalej pisząc: „człowiek ma naturalne prawo (...) do wolności w poszukiwaniu prawdy oraz — przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu — do wypowiedziania swoich poglądów”.

Te, nieśmiało jeszcze sformułowane, rozwinięte soborowy dekret o wolności religijnej z 1963 oraz — wcześniejsza odeń — Pawłowa encyklika „Ecclesiam suam”.

„Tak też i w naszej religii, chociaż głoszona jest prawda nie podlegająca dyskusji i konieczna do zbawienia, to jednak nie ma ona mieć żadnych narzędzi fizycznego przymusu. Przeciwnie (...) wolność każdego musi ona pozostawiać nietkniętą”.



OLGIERD JĘDRZEJCZYK

## UŁANI, UŁANI!



W „BIBLIOTECE PAMIĘCI PO-KOLEN” — „KSIĄŻKA I WIEDZA” WYDAŁA OPWISZCZ HISTO-RICZNA CZĘŚCIĄ LEŻENSKIEGO „ZOSTAŁY TYLKO ŚLADY POD-KOW.” Jest to historia jazdy polskiej od roku 1918 do marca roku 1947, kiedy rozformowano ostatnią polską jednostkę kawaleryjską.

Autor omawia tradycję i taktykę polskich ułanów, stan kawalerii na-szej w przededniu wojny. W kolej-nym rozdziale pt. „Wrzesniowe zma-gania” przedstawia pokrótce udział ułanów, szwoleżerów, strzelców kon-nych oraz dwóch jednostek zmotory-zowanych — pancernych w wal-kach z najedźcą hitlerowskim. O-kres okupacji to walka, której nie przerwał np. oddział kawaleryjski Hubala, to okres działań konspiracyjnych, kiedy poszczególne oddziały przyjmowały nazwy jednostek ka-waleryjskich (mówi o tym Leżeński w rozdziale „Konno i na piechotę”). Potem dowiadujemy się o jednost-kach pancernych na zachodzie, wal-kach ułanów pod Tobrukiem, pod Monte Cassino, na terenie Francji, Belgii, Holandii i Niemiec, gdzie do Wilhelmshaven pierwsze dotarły. 2 Pułk Pancerny i 8 Batalion Strzel-ców z dywizji generała Maczka. Dy-wizja ta wkroczyła do Niemiec pod ocalonymi z 1939 roku sztandarami 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowa-nej z Rzeszowa.

W marcu 1944 roku w odrodzonym Wojsku Polskim na terenie Związku Radzieckiego utworzono w Pro-siechcu (Ukraina) I Samodzielną Bry-gadę Kawalerii. Liczyła ona dwa pułki ułanów, dywizjon artylerii konnej, baterię przeciwlotniczą,

szwadron łączności, szwadron sape-rów, szwadron sanitarny, szwadron techniczny, kolumnę transportową i ambulans.

We wrześniu roku 1944 brygada wchodziła po raz pierwszy do boju na przyczółku waleczno-magnuszew-skim, wkroczyła na Pragę. Podczas of-ensywy styczniowej 1945 ułani tor-sują Wisłę od strony Śrózawca, po-tem zaczynają walczyć w okolicach Bydgoszczy, Podgajów, Jastrowa, Sośnicy. W tym okresie jednostka otrzymuje nową nazwę — I Samo-dzielnej Warszawskiej Brygady Ka-walerii.

1 marca 1945 r. brygada bierze udział w ostatniej (w historii jazdy polskiej) szarży kawaleryjskiej. Te-go dnia pod Borujskimi kawalerzy-sci uderzają na ułomienia Waju Pomorskiego. Zalałami się tam przedtem ataki oddziałów pancernych i fizylierów, jak również oddziałów piechoty. „I ta szarża — pi-sze Cezary Leżeński — jak większość szarż wrzesniowych, zostaje uwie-łeczona podwójnym i, co dziwniejsze, okupiona bardzo małymi strata-mi”.

W walkach pościgowych ułani Lu-dowego Wojska Polskiego biją się o Gryfice, potem w Mrzeżynie odbywa się uroczystość zaślubin z morzem. Ta jednostka bojowa brała udział w zwycięskich walkach na terenie Niemiec, doszła do Berlina od stro-ny północnej, a potem osiągnęła Ła-bę.

Autor dość dokładnie opisuje o-statnią, burską szarżę ludowych ułanów. I nieważne są tutaj (albo lepiej — mniej ważne) kwestie or-

ganizacyjne, czy nawet ściśle tech-niczne. Wydaje się, że autor posta-pił bardzo słusznie, podkreślając rolę tradycji, która nakazywała jedną z formacji odradzającego się Wojska Polskiego przyjąć nazwę u-lanów. Leżeński nie byłby pisarzem, gdyby nie starał się dość ściśle wy-wód historyczny (wyliczenie głów-nych miejsc bitewnych we wrześniu, walk partyzanckich, ukazanie od-działów o nazwach kawaleryjskich w Powstaniu Warszawskim), „zdo-bić” elementami fabularnymi. Stąd też książka zawiera rozbudowane anegdoty, jak gdyby małe opowia-dania, poświęcone tak bliskim nam w dziejach ojczyzny — żołnierzom konnicy.

Pisarz podjął tu spory wysiłek do-kumentacyjny. Jego książkę „Zosta-ły tylko ślady podków...” zamyka dokładny spis pułków kawalerii pol-skiej w latach od 1939—1945. Jest to ordre de bataille, niezbyt często spotykany w publikacjach nawet fachowych, więc czysto wojsko-wo. Książka w nakładzie 20 tysie-cy egzemplarzy zyskała, zwłaszcza na południu Polski, niezwykłą po-pularność. Nic dziwnego. Krakowia-nie bardzo przywiązani byli do 8 Pułku Ułanów im. księcia J. Ponia-towskiego, dębiczanie do 5 Pułku Strzelców Konnych, ślązacy do 3 Pułku Ułanów Śląskich, oświęcimia-nie do 5 Dywizjonu Artylerii Konnej. Pamięć o tych jednostkach kawale-ryjskich nie przysłania nam oczy-wicie faktu, że tzw. jazda polska, dopiero po przeformowaniu w jed-nostki pancerne, mogła stać się wa-żną, współczesną siłą uderzeniową.

ADAM GARBICZ

FILM

## Rodzynki i zapchajdziury

SUMA czelowych filmów w re-per-tuarze kin 1978, którą nie-dawno przedstawiłem, wygląda-wała nieźle w porównaniu z ogól-nym zbiorem ciekawych osiągnięć na ekranach świata.

Jeśli pozostawić na boku nieco starsze dzieła wybitne, ciagle u nas niedobne i ograniczyć się do ostatnich pięciu lat, to wy-pada powiedzieć, że brakuje z nich jeszcze tylko około 20 pozycji, a i to ich część sprowadzona zostanie w roku bieżącym. Pojawia się też w Polsce większość gło-wnych i atrakcyjnych gigantów rozrywko-nych. Zatem — jest dobrze, jest lepiej, niż w sezonach poprzednich?

Zanim się na to pytanie odpowiem, trze-ba przypomnieć, co od dłuższego czasu było istotą niedoskonałości repertuaru. Otóż nie chodziło o to, że brakuje dzieł z czułością i o atrakcyjności typu PEŁNA-CY WIEZOWIEC, BITWA O MIDWAY czy OMEN. To było. Równocześnie jed-nak importowano dużo utworów jałow-o-rozrywkowych, które wcale nie cieszyły się szczególną popularnością (bo nierzadko były żenująco głupe), za to skutecznie zapychały ekrany i zabierały miejsce po-życym wartościowym, oryginalnym lub bardzo interesującym, choć nie dla wszystkich na przykład dokumentom

tych gatunków rzeczy rewelacyjne (GWIEZDNE WOJNY, BLISKIE KONTAK-TY TRZECIEGO STOPNIA); sprowa-dzono jednak równocześnie pozycje o wiele starsze, np. INWAZJĘ PORYWA-CZY CIAŁ, najlepszy film gatunku z lat pięćdziesiątych. Nowe zakupy wskazały, że najfajniejsza dziś blażenada z podpa-rzkiej produkcji zostanie na naszych e-kranach zastąpiona współczesną farsą Woody Allena i Mela Brooksa. W filmie poważnym zaś dostrzeżono wyraźne iet-nienie liczących się reżyserów zachodnio-niemieckich (Pasbinder, Herzog, Handt-ke, Schlöndorff, Wenders) i przypomnia-no sobie, że o filmie francuskim nie de-cydują badany komediami, lecz wybitni autorzy, jak Bresson, Malle, Bresson, Roh-mer. Znajdą się też u nas prawdopodobnie najnowsze filmy Bergmana, Fellinie-go, Bertoluccio, Olmiego, Zinnemanna, Saura i Peckinpaha. A zatem — koniec z zapchajdziurami repertuaru kinowego.

O I BYŁOBY wszystko pięknie, gdyby nie pewna niedroga konkurencja, która na dobrą sprawę nie powinna się w naszych warunkach w o-góle urodzić. Oto zamiast wzajemnego uzupełniania się programów filmowych w kinie i TV rozpoczęła się pomiędzy tymi instytucjami przepychanka, nie wiem, bardziej ambiciozniejsza czy bardziej finan-sowa, ale na pewno mało sensowna z punktu widzenia, nazwijmy to, ogólno-

WIELKA KSIĘGARNIA „GLOBUS” W CENTRUM RYGI. Do otwarcia jeszcze kilkanaście minut, a pod drzwiami już czekają klienci. Nie byłoby w tym nic niezwy-kłego — takie obrazy ogląda się często w Związku Radzieckim — gdyby nie to, że ma-gnesem, który przyciągnął tu ludzi, jest polska książka.

Jacek Tumows-Bekis, minister usług Łotewskiej SRR, zarazem przewodniczący łotewskiego oddziału TRPP, mówi: „Dzięki wymianie z Ars-Polonia urzą-dzamy co roku, wiosną, kiermasz polskiej książki. I proszę mi wierzyć, że długo miejsca na półkach nie zagrzewają. Co atrakcyjniejsze pozycje znikają już w pierwszej godzinie sprzedaży”.

Polskę i Łotwę łączyły zawsze serdeczne więzy. Sprawiała to nie tylko bliskość geograficzna, historycz-na i ustrojowa, ale przede wszystkim bezpośrednie kontakty, które zaktywizowały się zwłaszcza od czasu, gdy nawiązana została bezpośrednia współpraca mię-dzy Szczecinem wraz z regionem Pomorza Zachodnie-go a Rygą i republiką. Od dwunastu już lat organizowa-ne są w obu miastach tradycyjne „Dni Przyjaźni”, w których biorą udział liczne zespoły kulturalne. W ubiegłym roku np. do Szczecina przyjechały z Łotwy chór „Gaudemus” z politechniki ryjskiej, zespół fol-klorystyczny kolchozu „Adaži”, grupa wokalo-instru-mentalna „Menuet”, a także piosenkarze i aktorzy. Program każdej imprezy układany jest tak, aby poka-zać możliwie szeroką panoramę kulturalną zaprzyjaź-

nionego regionu. A więc oprócz występów artystycz-nych zaprezentowano w Szczecinie kilka wystaw: gra-fiki, malarstwa, ludowej sztuki użytkowej, fotografii, rysunku dziecięcego, książki, plakatu użytkowego, a także zbiorów muzeum Czerwonych Strzelców z Rygi.

Należy odnotować również fakt współpracy instytu-cji kulturalnych obu naszych krajów, chórów akade-mickich, wspólnie organizowane plenery malar-skie, wymiane twórców itp. Dużą rolę w kształtowaniu tej współpracy odgrywa TRPP. W 1978 roku odwiedziło Rygę 20 pociągów przyjaźni; ich uczestnicy mieli oka-żę do poznania dorobku kulturalnego Łotwy.

MAMY W TEJ NADBAŁTYCKIEJ REPUBLICIE wielu przyjaciół bliskich i serdecznych. Liczne wysta-wy, dekadny polskich książek (podczas ostatniej w cią-gu jednego tylko dnia sprzedano ich za 20 tysięcy ru-bli — mówi minister Tumows-Bekis), gościnne wystę-py naszych teatrów i zespołów artystycznych wpłynę-ły na wzrost zainteresowania Polską i jej kulturą. Ak-tywnie działają na rzecz tego zbliżenia łotewscy twór-cy i działacze. Kilkunastu spośród nich uhonorowano mianem „zasłużonego dla kultury polskiej”. Są w tej grupie tłumacze naszej literatury, jak Jacek Osma-nis — autor trzeciego już na Łotwie przekładu „Pana Tadeusza”, a także utworów Mroźka, Iwaszkiewicza, Fredry i wielu innych, Rita Lugińska — tłumaczka Lema, Nizurskiego, Prusa.

Popularizatorami polskiej kultury są i inni: Murni-jejs Lajmdot — artysta-plastyk, Werner Gelmar — wiceminister kultury Łotewskiej SRR czy Ingrida Saulite — metodyk ludowego domu twórczości w Ry-dze. To dzięki nim organizowane są liczne imprezy, u-

ELŻBIETA SUŁOWSKA

## KIERMASZ polskiej KULTURY

kazują się publikacje książkowe, jak choćby niedaw-no wydana antologia polskiej noweli.

O zainteresowaniu, z jakim spotyka się nasza lite-ratura wśród łotewskich czytelników, świadczy wypo-więdź Jacepa Osmana: „Wydajemy dużo tytułów, ze wszystkich radzieckich republik najwięcej przekładów ukazuje się właśnie u nas. „Popiół i diament” osiągał szczyty poczytności, także książki Filipowicza, no i zawsze Sienkiewicz. Magnesem jest duch tej literatu-ry, jej nieodparty wdzięk, piękny język i polski ko-loryt”.

25 MARCA MINIE 25 LAT OD ŚMIERCI LEONA SCHIL-LERA — CZŁOWIEKA, KTO-REGO NAZWISKO WESZŁO NA TRWAŁE DO HISTORII POLSKIEJ SCENY. W lic-znych opracowaniach poświę-onych temu tematowi wy-mieniane jest wspólnie z takimi mistrzami inscenizacji, jak Wyspiański, Brecht, Wachan-gow, Olivier czy Kazan. Był bowiem Schiller inscenizato-rem i reżyserem, krytykiem i historykiem teatru, kompozy-torem i pedagogiem, piosen-karzem, twórcą i tłumaczem licznych dzieł scenicznych, słowem wszechstronnie wy-kształcony literacko, muzycz-nie i plastycznie, obdarzony wielką wyobraźnią, skupia w sobie te cechy i umiejętności, które czyniły zeń człowieka teatru w Craigowskim niemałym rozumieniu.

Urodzony w 1887 roku w Kra-kowie, od najmłodszych lat cła-żący ku teatrowi, żadną miarą nie mógł podporządkować się woli ojca — właściciela agen-cji handlowej, który widział w nim swego następcę. Ale też działał się wówczas w teatrze sprawy wielkie; idee Craiga do-cierały do Krakowa, wizje Wy-spiańskiego przerażały, zachwy-cały, burzyły dotychczasowe konwencje. Młodego Schillera pociągał wir wielkiej reformy teatru, fascynowały teorie Craiga, dla którego przedstawienie teatralne winno być takim sa-



mym dziełem, jak obraz lub poemat, a człowiek je tworzący — artystą na tyle znającym wszystkie dziedziny teatralnej twórczości, aby wszystkim nadać własne piętno.

W czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim zaczyna Schiller występować w „Zielo-nym Baloniku” i „Figlikach”, potem w Warszawie w kabarecie „Morus”, gdzie prezentuje piosenki własne i repertuar Yvette Guilbert. Studia w Pa-ryżu i w Wiedniu zbiegają się z debiutem w czasopiśmie „The Mask”, wydawanym przez Craiga, którego wkrótce poznaje o-sobistie.

Już w 1919 roku — jako kie-rownik literacki i muzyczny o-ras reżyser warszawskiego Teatru Polskiego — Schiller pisał: „Artysta teatru to nie aktor, nie dekorator, nie muzyk, nie poe-ta i nie architekt — ale twórca dzieła teatralnego, obdarzony specyficzną zdolnością percepcji teatralnej, którego natężenie wyraża się w wizji teatralnej, a ucieleśnieniu w kształcie sztuki scenicznej, w kształtach tekstu,

Jakie ma twórcza wola dyktu-je”. Był może to widzenie ca-łości sprawiło, że tak chętnie sięgał do monumentalnej twórczości wielkich romantyków i Wyspiańskiego, może dlatego właśnie temu doskonale pra-cowało się z wybitnym scenogra-fem Andrzejem Proszką, któ-rego kubistyczne dekoracje w „Dziadach” wzburzyły tak wie-le kontrowersji.

Każda sztuka wystawiana przez Schillera była wydarze-niem, choć opinie na ich temat bywały odmienne. Bo też miał prawo szokować, wprowadzając up, w 1930 roku na scenę po-chód 1-majowy w „Czajkalli” Wolfa. O jego „Dziadach” pisa-no, że był to jeden z najwa-żniejszych faktów kulturalnych w 20-lecie, a jednocześnie, że samowolnie z Mickiewicza „robi idiotę”. Schiller szokował rów-nież czym innym. W latach kryzysu ekonomicznego wraz z innymi postępowymi twórcami takimi jak Osterwa, Jaracz, Soł-ska, opowiadał się za przełama-niem elitarności teatru, za do-tarciem do mas, do ludzi, któ-rych ciężka praca, bieda i ów-czesna polityka państwa odsu-wały od dóbr kultury.

Naturalnym zjawiskiem w działalności Schillera był wiec aurt polityczny, lewicowy, związany z teatrem robotniczym i amatorskim ruchem artystycz-nym, sięganie po dzieła twó-rów radzieckich. Ostrą krytykę

prasy prawicowej i konieczność wyjazdu w 1932 roku z Lwo-wa, gdzie współpracował z W. Horzycą, wywołało podpisanie oświadczenia o przynależności do Polskiej Partii Zachodniej Ukrainy.

Wielką twórczość romantycz-na i nurt polityczny dominowa-ły wprawdzie w działalności teatralnej Schillera, często i chętnie sięgał jednak również do tradycji staropolskiej i ludowej. Zainteresowania te zaowocowały m. in. „Pastoralką”, „Godami weselnymi” czy „Kramem z pie-senkami”, do których materiał gromadził pracowicie, zbierał w archiwach i starych księgach, wizał w całość fragmentarycz-ne relikty przeszłości — pieśni, obrzędy, obyczaje.

Trudno byłoby w krótkich słowach omówić całą ogromną spuściznę Leona Schillera — współzałożyciela Międzynarodo-wego Instytutu Teatralnego, współprawnika i przewodni-czącego SPATIE, laureata pier-wszej w Polsce Ludowej nagro-dy państwowej w dziedzinie teatru, redaktora pism fachowych i licznych publikacji poświęco-nych sztuce teatralnej. Miarą jego wielkości jest chyba jed-nak także to, że do grona jego uczniów należał m. in. K. Dej-mek, K. Skusznika, L. Zankow, L. Bené, że dotychczas na afi-szach sztuk, które niegdyś wy-stawiał, przed napisaniem reży-sera figurę: Leon Schiller — inscenizacja.

JERZY BOBER

## JAK I W CO SIĘ BAWIMY?

tuacje, czy je upraszczając „pod” założoną z góry tezę — wydaje mi się, że pewne praktyki wła-sne na gruncie teatralnym przypominają ow „ra-dosny” stosunek dziecięcego gaworzenia do-rostłej sceny z najmłodszą widownią. I dlatego — nie taje, — formula hasła teatr radości dzieci, poprzez prymitywną lakoniczność, wywołuje we mnie odruch niechęci. Rzecz jasna, idzie o sło-wo, bo — jak mniemam (już całkiem bez ironii) — nie słowa w haśle są najważniejsze, lecz idea przyswajająca przekazywanie dzieciom słów i obrazów ze sceny. A także zabawa, która jest efektem włączenia się magii teatru w wyboraż-nie młodych odbiorców. Zabawa zaś bywa czymś obszerniejszym w pojęciach, aniżeli

BRE i to, co jest ZŁE, przeważnie obierając za punkt wyjścia dosłowność przyrody, która bar-dziej bezpośrednio przemawia — pośrednicząc między fauną lub florą a człowiekiem. Zaś w świecie ludzi najczęściej zdarza się kształty w przebraniu lalkowym. Lalka zastępuje bo-wiem dziecku drugiego człowieka, choć jest jedynie zabawką. I to nie tylko dla dziewczynki. Toteż pierwszy teatr w życiu dziecka staje się fabularnie oraz artystycznie skonstruowaną za-bawą lalki i wszelkich namiastek żywych istot lub przedmiotów, ważnych w jego odczuciu. Widzianych oczami dziecka. Natomiast mowa lalki i przedmiotów nie powinna zniekształcać normalnego języka. Musi on być jasny i zrozu-

miął. Czysty a nie wyzywający. Obrazy, więc wciągający w bogactwo tłumaczenia pojęć. Zatem odległy od pseudo-lalkowych namięci do nieporadności dziecięcej wymowy. Bo po prostu teatr (coż za truizm!) bawie — uczy!

NAJTRUDNIEJ więc teatrowi, który ma do-brze wypełnić swe działania, być... teatrem dla najmłodszej publiczności. Bo już sen-sowna edukacja młodzieży bynajmniej nie wy-maga specjalnego gatunku teatru. Choć był taki czas, kiedy wymyślono sztuczne podziały na teatr „dorosły” i teatr młodego widza, co w końcu okazało się rozczepianiem przysłowiowe-go włosu na części, których... nie ma. Pozo-stała prawda stara jak świat i aż banalna w swojej oczywistości, że teatr nie zna rozgrani-czeń na kategorie wiekowe, natomiast powinien znać potrzeby i możliwości odbioru dramaturgii przez różnego widza. W ten sposób — nie odkrywając wielokrotnie Ameryki — teatr po prostu musi równie dobrze oraz przekonująco grać dla publiczności dojrzalej, jak i uczące się dopiero życia, dobierając jedynie repertuar sto-sownie do chłonności swoich odbiorców.

Toteż, jeśli zgadzamy się, że maluchom faktycznie jest potrzebna specjalna scena (przede wszystkim: lalkowa), to już potem ogniwem pośrednie dla mło-dzieży wydaje się zbędne i wyraźnie przedobrzone. Najlepszym zresztą dowodem tego, była likwidacja Teatrów Młodego Widza, które równie szybko stały się sensu istnienia, jak szybko na radośnej fali twórczości powstały. Inna sprawa, czy teatr „o-o-gół” dba należycie o widownię młodzieżową? To znaczy, czy — uwolniony od nieetycznych podzia-łów — zbyt pochopnie nie zapominał o obowiązku, jakie na nim ciąży w procesie edukacji młodego pokolenia? Tu wątpliwości nie brak, albowiem wszystko zależy od postaw w tej mierze — kiero-wnictw artystycznych poszczególnych placówek sce-

nicznych. Jedne sporadycznie przypominają sobie o młodości szkolnej, inne wola młodzież studentką (jakby była czymś odrębnym od widowni całkowicie dorosłej), a może nawet ją pod pewnymi wzglę-dami przetrastała, jeszcze inne pozostawiają kwestię srońców repertuarowych przypadkowi: jakoś to będzie...

FAKT FAKTEM, że „trzymając się” nam moc-no teatry lalkowe dla dzieci. Trzeba przyznać, że pod tym względem nie dzieje się źle w skali ogólnokrajowej. W czym także sporo wkładu jednego w Krakowie Teatru Lalki i Maski „Groteska” — którego tradycje i dzień dzisiejszy skłaniają raczej do optymistycznego spojrzenia na artystyczną rolę budzenia wrażli-wości najmłodszych — poprzez właściwe działa-nia wychowawcze i estetyczne teatru. Od ba-tek, baśni i prostych opowieści z morałem — po próby kabarecku dziecięcego, a nawet zabaw w stylu happeningu, czyli zatarcia granicy pomię-dzy „akcją” sceniczną a naturalnym odruchem, utożsamianiem się dziecka z aktorem, który zapra-sza je do udziału w widowisku. Myślę, że w tym przypadku można już mówić o radości dziecka za pośrednictwem teatru. Ale tylko w takim ro-zumieniu umownych znaczeń scenicznych. Istnie-je bowiem ciągle jeszcze teren karkołomnego „dostosowywania” rzekomej sztuki do społecz-nych wyobrażeń niektórych (rzekomych) znaw-ców psychiki dziecięcej, co daje opłakane rezul-taty, czyli pomyłki teatru gaworzącego z dziećmi. I wtedy jest to wyłącznie teatr doro-słych, któremu się wydaje, że naprawdę służy dzieciom. Gdy tymczasem sztuka infantylności myślenia o dzieciach. Co warto także, niejako na marginesie hasła Teatr radości dzieci, zaznaczyć w charakterze... ostrzeżenia przed mieszaniem pojęć. Pojęć całkiem już niezabawnych. I na szczególne coraz mniej obecnych w pracy odpowiedzialnych ludzi teatru.



BRAZYLIA

**Z** POWSTANIEM tej placówki i jej działalnością wiąże się bardzo ściśle nazwisko Vitalo Brazila, który był założycielem Instytutu. Jako lekarz – bakteriolog odegrał on niemałą rolę w zwalczaniu groźnej epidemii żółtej febrы, która wybuchła w Santosie w ostatnich latach XIX wieku. I wtedy właśnie na terenie dawnej fazydy Butantan stworzono dla doktora Brazila małe laboratorium serologiczne. Z czasem laboratorium to zaczęło się rozrastać i dzięki zabiegom pioniera brazylijskiej bakteriologii, który poświęcił się pracom nad otrzymywaniem nowych surowic przeciwdżądych, władze São Paulo w 1901 roku powzięły decyzję o utworzeniu Instytutu Serotonowego.

Jad, na uzyskanie którego trzeba ekstrakcji u dużej ilości węży — zostaje osuszony i następnie wstrzykiwany stopniowo w coraz większych dawkach koniom, hodowanym specjalnie dla potrzeb Instytutu. Z chwili, gdy koniom, znoszającym dobrze w swoim organizmie obecność jadu, wstrzyknięta zostaje ostatnia, największa jego dawka — wówczas czworonogom odbiera się spore ilości krwi

**Z TYCH** względów atak na przyjęcie języka francuskiego w gminach i w proces przekształcania wewnętrznego systemu politycznego w Belgii. Tzw. pakt szkolny z 1958 r. a następnie przeprowadzenie "granic językowych" przez środek kraju z zachodu na wschód w 1963 r. (chodzi o administracyjny obowiązek posługiwania się jednym językiem w instytucjach publicznych), stanowiły etapy rugowania języka francuskiego. Jednakże niemal na samej granicy językowej, ale w obszarze flamandzkim, znalazła się

BELGIA

|            |                  |               |               |             |              |                |
|------------|------------------|---------------|---------------|-------------|--------------|----------------|
| rozwiązują | stwierdzenia     | stolica kraju | Bruxsela      | Z centralny | instrukcji   | po-            |
| przesycone | pesymizmem,      | 60-procentowa | przewaga      | zostaje     | leba         | nizsza         |
| ze Belgia  | nigdy nie powin- | ładu          | frankonskiej. | mentu       | (wybieralna, | obecna         |
| nia        | być powstać      | każ pałi-     | Wskutek tego  | ogłoszono   | 212 miejsc)  | oraz Senat     |
| stwo, ani  | też wskazywa-    | nie           | obscarem      | dwojczym.   | myśl         | projektu       |
|            |                  |               |               |             |              | ma się składać |

na Szwajcarię jako na przykład pozytywny, gdzie konfederacja umożliwiła harmonijne współzależność różnych grup narodowościowych. Sztuczne rozwiązania rzadko jednak zdają egzamin w praktyce. Ekspansja miasta stołecznego, przeniesienie się zamożniejszej z delegowanych mandatariuszy rad gminnych. Zostaje zachowany rząd o równym liczebnie składzie narodowościowym.

Wewnętrzny konfliktkarłowoscy w Belgii jest formą swego rodzaju przekształcania scentralizowanego w okresie kolonialnym państwa (czyli przecież Szwajcarii nigdy nie była) o kulturalnej nadbudowie wywodzącej się z ducha frankofonizmu; o pierzającej się na dominującą rolę społeczności niemieckiej francuskiego. Język ten stał się w oczach flamandzkiej

Należało więc wznieść bariery jeszcze wyżej niż granicę językową. Dalszym tedy etapem stał się opracowywanie statystyk z Niemcami (od nazw, pakt Egmonta (od nazw pałaców w Brukseli). Chodzi o daleko idące zmiany struktury administracyjnej kraju. W moim projekcie, zio-

[illegible]

## CHINY

Nieco inaczej sprawa wygląda, gdy chodzi o ocenę agresji chińskiej przez poszczególne kraje ASEAN-u. Ukazujący się w Singapurze np. *"The Straits Times"* stwierdził np. 7 bm., że „awantura wietnamska drogą będzie kosztowała Pekin” oraz że „zapowiedź wycofania wojsk z SRW nie likwiduje jeszcze niebezpieczeństwa”.

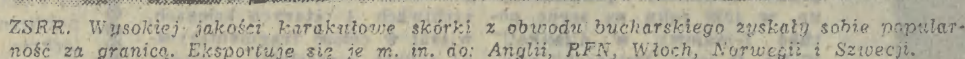
**P**OMIMO wielokrotnych zapewnienia, że ich powstrzymają się od ingerencji w wewnętrzne sprawy krajów Azji Płd.-Wsch. państwa ASEAN zachowały daleko posuniętą rezerwę wobec polityki Pekinu tym bardziej, że nie usłyszeli od emisariuszy Pekinśkich odpowiedzi na pytanie, co w istocie Chiny rozumieją pod pojęciem poszanowania suwerenności i interesów sąsiadów? Wkrótce zresztą słusność owej prync. sceptycyzmu i nieufności postawy znalazła całkowite potwierdzenie.

Odchodź Chiny dokonały hitlanej agresji na Wietnam, dla nikogo nie w Singapurze, Kuala Lumpur, Dżakartę, Manilę i Bangkoku nie ma już wątpliwości. Ze ekspansjonistyczne plany Pekinu zakładają podobne „uregulowanie granic” również z innymi, w tym ich własnymi krajami. Mao Tse-tung sformułował zresztą już w sierpniu 1965 r. tzw. program — minimum chińskich roszczeń terytorialnych, głoszący: „Bez względu na powinności zdobycie Azji Południowo-Wschodniej, a także Wietnamu Połud-

niowym, Tajlandia, Birma, Malezja, Singapurami. Rejon ten jest bardzo bogaty, znajduje się tam wiele kopalin użytecznych, toteż zasługuje na to, by go zdobyć.

Największy dom towarowy Budapesztu „Szkeia” stał się miejscem tradycyjnych „niedzieli domów handlowych” krajów socjalistycznych, podczas których goście prezentują swoją ofertę handlową. Dzięki takiej formie współpracy węgierscy handlowcy otrzymują swego rodzaju „test”, jakie towary z krajów socjalistycznych cieszą się największym popytem na ich rynku.

Na Kubie otwarto pierwsze centrum techniki do obsługi maszyn dostarczanych na wyspę przez radzieckie centrale handlu zagranicznego „Tehmaszeksport”, „Masinnoeksport” i inne. Radziecki eksport na Kubę obejmuje ponad 4,5 tysiąca rodzajów maszyn i urządzeń, których wartość tylko w ubiegłym roku wyniosła 370 mln rubli.



**MASZYNISTA LOKOMOTYWY ELEKTRYCZNEJ**  
lub SPALINOWEJ – to zawód dla odważnych  
i energicznych, pasjonujących się techniką –  
zawód dający wiele emocji!

**ZAWÓD TEN MOŻECIE ZDOBYĆ** w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących w Samochodowni PKP w **KRAKOWIE**, ul. SIEMASZKI nr 1 — która

w zawodach:

- ELEKTROMONTER taboru kolejowego
- MECHANIK urządzeń kolejowych

- o specjalnościach:
- ▲ mechanik spalinowych pojazdów trakcyjnych.
  - ▲ mechanik elektrycznych pojazdów trakcyjnych.
- Ponadto szkoła prowadzi naukę w klasach
- o specjalnościach: ● ELEKTROMONTÉR  
(praca w zespołach technicznych)

- **ELEKTROMONTER** trakcji elektrycznej  
(praca w zespołach elektroenergetycznych  
służb)
- **OPERATOR RUCHOWO-PRZEWOZOWY**  
(praca we wszystkich zespołach służb ruchu  
i handlowej).

Zajęcia szkolne odbywać się będą:

- ◆ w Samochoodowni PKP w Krakowie, ul. Siemaszki nr 1
- filach szkoły:
- ◆ w Lokomotyowni PKP w Krakowie-Prokocimiu
- ◆ w Lokomotyowni PKP w Trzebinii — gdzie jednocześnie prowadzony jest internat dla uczniów zamiejscowych.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do szkoły i wynagrodzeniu udzielają i wpisów dokonują:  
— Sekretariat szkoły przy ul. Siemaski nr 1, w godz. 7-19, osobiste lub telefonicznie pod nr 270-22, wewn. 34-78 — (dojazd tramwajem lub autobusem do Nowego Kleparza, dalej 400 m pieszo ul. Pradnicką, a następnie za wla-

- Sekretariat filii szkoły z siedzibą przy Lokomotywni PKP w Krakowie-Prokocimiu, w godz. 3—14 — (dojazd do stacji Kraków-Bieżanów)
- Referat Ogólny Lokomotywni PKP w Trzebinii, w godzinach 8—14 — (dojazd pociągiem do stacji Trzebinia).

**DYREKCJA**  
**Rejonowa Kolei Państwowych w Krakowie**

**przygotowujące  
do egzaminów  
CZELADNICZYCH  
i MISTRZOWSKICH  
grupach:**

- ▷ elektrycznych
- ▷ budowlanych
- ▷ metalowych
- ▷ i mechaniki  
pojazdowej

organizuje Zakład Dos-  
konalenia Zawodowego  
w Krakowie. — Wpisy:  
Kraków, ul. DIETLA 38,  
telefon 639-41,  
w godzinach 8-17.

**SPAWANIA**  
elektrycznego i gazowego  
oraz  
**PALACZY**

# INDEX

centralnego ogrzewania  
i kotłów wysokoprężnych  
organizuje Zakład Dosko-  
nalenia Zawodowego  
w Krakowie. — Wpisy:  
Kraków, ul. Dietla 38,  
— telefon 639-41  
w godzinach 2—17.

Zguby

**SMALEC** Stanisław, Tarnów, Garbarska 15a/27 — zgubił przepustkę stałą nr 3922/6438, wydaną przez FSE „Tamel” w Tarnowie. T-78119

## Nieruchomości

**DOM** z zabudowaniami gospodarczymi i dużą działką budowlaną — sprzedam. Zofia Kurek, 34-200 Sucha, Beskidzka ul. Bładzonka 117, woj. bielsko-bialskie. z-78033

(120 Ah, 135 Ah, 150 Ah i 175 Ah) – zleci przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym wzgl. jednostkom gospodarki nieuspołecznionej – **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Krakowie, Rynek Gł. 25.**

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje  
Kierownictwo Sekcji Głównego Mechanika – Kra-  
ków, ul. Dobrego Pasterza 120 – telefon 190-55,  
wewn. 33. K-1665

## W LOTERII PIENIEŻNEJ

**BŁYSKAWICA \*C\***  
do wygrania aż

# 185 MILIONÓW zł

**NATYCHMIASTOWY WYNIK GRY**  
**LOSOWANIE W KIOSKACH "RUCH"**



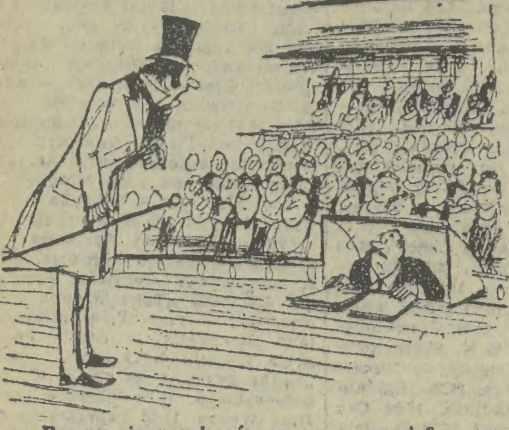
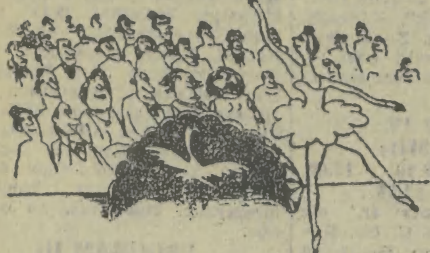
21.45 Pokusa — odc. 3 (o-

[illegible]

matyczne

\_\_\_\_\_





— Proszę się zamknąć, pan gra czy ja?



— Któż mógł przewidzieć, że będzie to takie supernowoczesne przedstawienie.



— Twoja oklaski były nie na miejscu, gdy gramałona przypadkiem się potknęła i wpadła do wnętrza dla orkiestry.



— To jest na pewno pana płaszcz, śladnego innego już nie mam w garderobie.



— Wspaniały efekt! Jeśli zabraknie wam aktorów, posłam wam swoją żonę!



— Z tego miejsca nie mogę zobaczyć — pora tym tutaj są pchły...

**PRZED KURTYNA...**



— To jest ten znany muzyk operowy...



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Bunt”

## BOGDAN BRZEZIŃSKI

### WIOSNA

W GŁOWIE się męci,  
Płaczą się słowa,  
Bo oto wiosna  
Kalendarzowa!  
Radość ogromna  
Aż dech zapiera,  
Choć rękę się błąka  
W pobliżu zera...

Spoczną w lamurze  
Na sześć miesięcy  
I co dzień będzie  
Pięknie, gorzej!  
Z dnia na dzień park się  
Nam zazieleni,  
A my tą trudną  
Zimą zmęczeni,  
Gdy twarze muśnie  
Ciepły wiaterek —  
Pójdziemy sobie  
Hien, na spacerok.  
Widzę dwie ławki,  
I puste obie!  
Ale niestety  
Nie spocznę sobie,  
Bo jedna świeżo  
Pomalowana,  
A druga świeżo  
Zdemolowana!

— MOJA żona przed urodzeniem się naszej córki codziennie grała na pianinie. A teraz nie otworzyła go ani razu.  
— Siusznę więc mówią, że dzieci są błogosławieństwem w domu...  
— PAN już jest 20 lat pogromcą zwierząt. Jak pan sobie z nimi radzi mając zaledwie 160 cm wzrostu i 50 kg wagi?  
— To jest właśnie mój trick. Drapieżniki ciągle czekają aż dorosnę...

— CZY wiesz, jaka jest największa kara dla bigamisty?  
— Dwie teściowe...  
— STARSZA pani telefonuje do swojej córki:  
— Nie gniewaj się, ale chciałam ci na dzisiaj wieczór podrzucić twoje dzieci. Wybieramy się z ojcem do kina.

— ROZMAWIAJA dwaj sąsiedzi z Pld. Armeyki: — Coś ty już na wolności? Twoja żona mówiła, że cię zamknęli na 3 lata w więzieniu. Za co?  
— Przekupiłem ważne osobistości.

— SPRAWA jest bardzo poważna, ma pan wdę w kolanie.  
— Ależ panie doktorze, to niemożliwe, skąd by się tam wzięła, skoro ja nigdy wody nie piję?

— SZATNIARKA w teatrze pyta widza spiesznie odbierającego płaszcz: — Dlaczego pan już wychodzi, przecież skończył się dopiero pierwszy akt?  
— Wiem, ale dwa dalsze — są też tego samego autora...

— STACHU, chęć z tobą porozmawiać.  
— Słucham, złotko!  
— Czy ty traktujesz mnie poważnie? Czy się ze mną ożenisz?  
— Tak, złotko!  
— To dlaczego ostatnio podrywasz dziewczęta w biurze?  
— Nie chcę całkowicie wyjść z sprawy, złotko!

Z POCZĄTKU zatrwożyłem się nie na żarty: w miejscu, gdzie głośno się powoływał lewej brwi przynosi mi zwykłe ulgę i powoduje napływ twórczych myśli, zrobiło się niepokojące wybruszenie wielkości jabłka. Po kilku dniach odbicie w lustrze ukazało całą nietypowość zjawiska. Moje czoło nabrzmiało w balon ogromnych rozmiarów. Stało się wprost brzmieniem.

## ROMUALD LENECH

### NARODZINY MUZY

naty linające portki wypuszczone w buty z ostrogami.  
— Klasyczny Kumpel! — wyrwało mi się z radością. — Ale skąd u mnie?  
— Nie chrań, dumny młocie — odezwiała się matowym głosem. — Nie Kumpel, tylko muza. Wykoczyłam w nocy z twojego czoła. Jesteś przecież poeta, to będziesz pisał pod moje dyktando. Szujła!  
Zerwałem się z tapczana podniecony, narzuciłem byle jak ubranie i chwyciłem za papier i długopis.  
— Dyktuj! — upomniałem się niecierpliwie.  
— Do nowego tomiku brakuje mi właśnie paru wierszy.  
— Żadne „dyktuj” — powiedziała muza. — Podam ci parę zasadniczych postaw życiowych, z których sam będziesz musiał wyciągnąć odpowiednie wnioski twórcze, żeby wygłądały na autentyczną robotę twojej bałki do myślenia. Nie jestem niewolnicą, żebyś miał tyrać za darmo od a do zet. Śniadanie! — zakomenderowała.  
Po śniadaniu w muzę wstąpił wyraźnie duch twórczy. Zdjęła szwedkę i rzuciła ją w kąt.  
— Naga prawda życia się liczy — skomentowała. — Gorąco tu jak w piekło.  
Rzuciła się na tapczan, stracając przy okazji butami kilka tomików klasyków z etyki.  
— Bez fałszywej tradycji... — wymamrotała — i nie chrań o dyktando, tylko pisać jak leci o życiu — dodała sentencjonalnie i odwróciła się plecami.  
Moje poezje stały się od tego dnia szczerze, mocne i jędrne. Obcowanie z muzą wlewało we mnie niesłychane sily. Doznaje wrażenia, że pewne wyrazy, znane z konwersacji ulicznej i z napisów na murach, wybuchają teraz z moich ust z siłą megafonu. Stałem się uroczym ambimnym wyrażicielem epoki.

— PIONOWO: 1. językowy pedant, 2. aparat do kontroli emisji programu telewizyjnego, 3. twórca filmu pt. „Pasażerka”, 4. ciastko z biszkoptem, 5. wyraz bliskoznaczny, 6. grupa kolarzy, 11. znany aktor filmowy, 13. rozwesela publiczność, 14. w tenisie — mocne uderzenie piłki, 16. wielki właściciel ziemski w Prusach, 17. alfabetyczny wykaz wyrazów, 18. ciało niebieskie, 19. inauguracja, 20. muzyk, 21. pojacie muzyczne, 22. w życiu codziennym też wiele znaczący, 25. „serce” silnika spalinowego.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 30 marca 79 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 12”.

## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. środek miejskiej komunikacji, 8. jednostka pomiaru hałasu, 9. zdradzący wewnętrzne podniecenie, 10. sos do zimnego mięsa, 12. podwarzawskie uzdrowisko, 14. stolica byłego Wietnamu Południowego, 15. coś dla ośeska, 20. robotnik transportu rzeczynego w dawnej Rosji, 21. smalenie koperzaków, 22. dawna nazwa nieoczyszczonego spirytusu, 24. warowna osada kozacka, 26. lewe, ujęciowe ramie Wisły, 27. duża fotografia określonej osoby.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10

Poziomo: 3. kontakt, 4. sauna, 8. zamek, 10. kanwa, 11. piana, 12. kobza, 14. Karpacz, 17. stalka, 19. szlify, 20. Kaliningrad, 23. krawał, 24. Ararat, 25. uszatka, 26. Yonne, 28. pozór, 29. kokół, 31. Ateny, 32. annal, 33. Kilonia.

NAGRODY WYLOSOWALI:

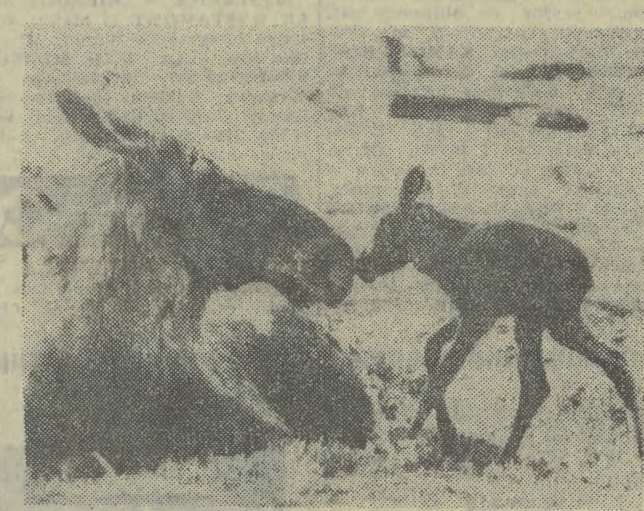
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 10, z dnia 10/11 III 1979 r. KSIĄŻKI otrzymują: J. Sławka, T. Kowalska, J. Szwelchler, F. Miśtak, A. Stepińska, E. Giza — Kraków, K. Mirza — Myślenice, St. Czarniecka — Babka, I. Kowalska — Bochnia, A. Ryś — Limanowa.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.

## JERZY LESZCZYŃSKI

### M Y Ś L I

Trudno pogodzić ogień i wodę — można jednak stworzyć z nich parę.  
Najgorzej, gdy myślenie nie ma sensu.  
Trudno kłóć napróżd — nie podnosząc stopy.  
Można kręcić nosem, ale trzeba to robić z głową.  
Miłość, która jest ślepa, nie jest w pełni zmysłowa.  
Nawet wychodząc z mody — trzymaj fason.  
Nie należy rozdzierać szat, jeżeli rozpiął je wystarczy.  
Plotka — nie nowina.  
Chorych lekarze powinni przyjmować poza kolejnością.  
Brak rozrywki powoduje nudę — a jej nadmiar nudności.



## ZNACZKI

● Jak informuje dwutygodnik „Filiatelistyka” począwszy od roku 1980 pocztą ONZ zacznie wydawać znaczki z flagami państw członkowskich. Corocznie ukaże się ich 18. W pierwszej emisji zabraknie flagi polskiej, o kolejności zdecydowało losowanie.  
● 23-lecie zachodniemieckich dni filmów krótkometrażowych (23-28. IV. 79 r. Oberhausen) upamiętnia pocztą RKN okolicznościowym znaczkiem. W obiegu znalazł się również znaczek poświęcony służbom pomocy drogowej.  
● „Rocznice europejskiej malarsztwa” uhonorowała Mongolia wydaniem pod koniec ubiegłego roku znaczkiem i blokiem, na których zaprezentowano dzieła F. Goyi (1801 rocznica śmierci), Ganguina (130 rocznica urodzin), van Gogha (125 rocznica urodzin) oraz Dürera (450-lecie śmierci). Na siedmiu znaczkach pokazano wielbłądy.  
● Znaczki, przedstawiające różne odmiany orchidei wypełniłyby już sporo miejsca w klasach. Te piękne kwiaty znów pojawiły się na 15 znaczkach Malawy.  
● Za „ojca” znaczka pocztowego zwykle się uznawał sir Rowlanda Hilla. W sierpniu br. minie 100-lecie jego śmierci. Z tej okazji pocztą Wielkiej Brytanii zapowiedziano wydanie okolicznościowego arkusza. W planach emisji brytyjskich uwzględniono m. in. 150-lecie polski stołecznej. (ZG)

AMERYKAŃSKI humorysta, Mark Twain, spędzał kiedyś weekend u swojego przyjaciela, który go niezwykle serdecznie podejmował. W niedzielę rano, przed śniadaniem spytał gościa, czy napije się drinka.

— Muszę ci odmówić z trzech powodów — bronił się pijarz. — Po pierwsze, jestem abstynentem. Po drugie — nie piję przed

## ANEGDOTY

— Śniadaniem! — No a po trzecim? — zacięwał się gospodarz.  
— To właśnie jest najprzykrzejsze, że już wypiliem trzy kontakty...

— ZNANY z ciętości pióra dramaturg angielski, irlandzkiego pochodzenia — G. B. Shaw — wypełniając kwestionariusz podatkowy, w rubryce „Z kim dzielisz się swoimi dochodami?” napisał: — Z Urzędem Finansowym...

— KIEDYŚ jedna z wielbicielek Aleksandra Dumasa Starszego zapadła auto-

ra „Trzech muszkieterów”: — Mistrzu, co pan robi, że tak pięknie się pan starzeje?

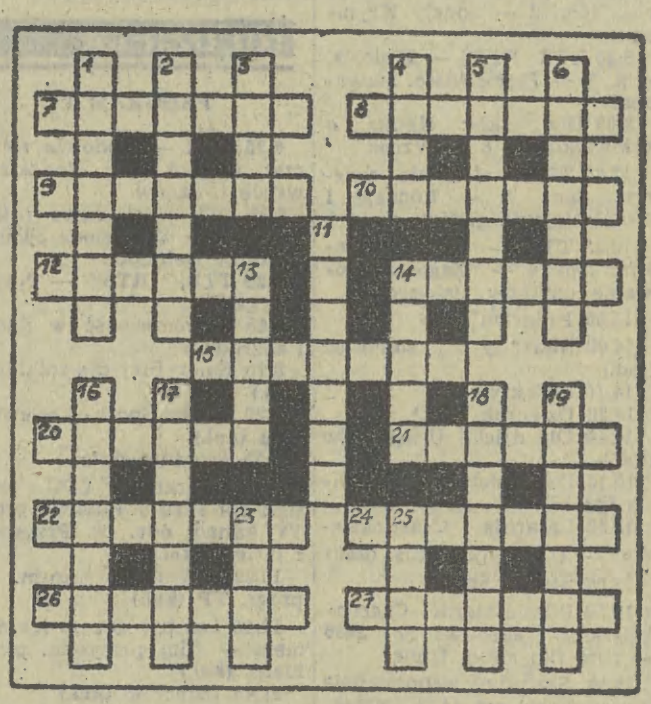
— Po prostu, droga pani, mojemu starzeniu postępuję cały mój czas.

— PEWIEN amerykański dziennikarz odwiedził słynne Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud, która osobliwie towarzyszyła mu przy zwiedzaniu sal z ekspozycjami. — Proszę mi powiedzieć — spytał ją po dłuższej chwili — czy te wszystkie królowe, księżniczki i gwiazdy mają pod ubiorami bieliznę?

— Oczywiście, że nie — odrzekła przewodniczka. — Nie chcą jednak tego rozgłaszać. O tym wiem tylko ja i kilku waszych żołnierzy.

— CZESKIEGO malarza, Rudolfa Kremlika odwiedziła ośmiu bardzo ciekawą osobą — zarzucając go mnóstwem pytań. Ostatnie brzmiało: Czy pan maluje swoje obrazy na zamówienie?

— Nie pani — odparł podryglowany artysta — wyłącznie na płótnie...



Nr 13 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

## Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Z niczego nic nie będzie” (Andrzej Maksymilian Fredro) ok. 1620-1679, paremiograf, moralista, historyk.

### NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Trafilo do mnie przypadkowo pismo podpisanie przez magistr Ryszarda Tarasewicza, który na różnych kolorowych, najczystszej zielonych afiszach, jawi się jako dyrektor i kierownik artystyczny Zakładu Widowisk Estradowych Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Warszawie. Nie wiem jaki pisarz redagował ob. R. Tarasewiczowi ten dokument, ale nie chcę wiedzieć, gdyż tym razem nie idzie o niechlujstwa językowe, którymi w „Gazecie Południowej” zajmują się red. Olgierd Jędrzejczyk.

Mgr R. Tarasewicz okazuje się być miłośnikiem Krakowa. Na wiadomość o powołaniu Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, kierowany przez niego Zakład Widowisk Estradowych podjął akcję popularyzacji tej idei we wszystkich środowiskach społecznych. Inicjatywa, przynajmniej, jest bardzo piękna, zwłaszcza że podczas wszystkich koncertów — jak czytamy — „konferansjerzy wtracają do swego programu temat odnowy zabytków Krakowa”.

Notujemy — tak jak ja — czuwanie i uścisnąłby za to ob. R. Tarasewicza, bo w końcu liczy się każde przedsięwzięcie,

którego celem nadrzędnym jest dobro miasta. No, ale spotrzegam w porę, że jestem naiwny, ha, i to jak naiwny. Nie przewidziałem wszak, że niektóre instytucje, a także niektórzy ludzie — szermując wzniołymi hasłami — muszą przy okazji robić interesy.

Tak więc spontaniczny miłośnik Krakowa R. Tarasewicz nadmienia w piśmie, że przejął do eksploatacji Krakowską Kapelę Folkloru Miejskiego „Krakusy”, która, dając koncert w całej Polsce będzie swoją pracą zbierać pieniądze — przez doliczanie do kosztów imprezy 2-5 proc. — które to pieniądze będą kwartalnie odprowadzane na Fundusz Odnowy Krakowa. Kapelę „Krakusy” mają wspierać w tej dobroczynnej akcji zespoły estradowe „Apetyt za dwóch” i „W podzięciu za rolniczy trud”. Imprezy te — jak zaznacza wiersz o rolnictwie, a mianowicie: wiedzę o rentach i emeryturach dla rolników, BHP — Ppoż. — przepisy drogowe itp. Tylko klasa, ale ob. R. Tarasewicz pragnie, żeby ludzie klasali o b o w i a z k o w o. Kieruje więc w swoim oficjalnym piśmie prośbę, aby wydane zostały „pisma do wojewodów, prezydentów i naczelników, popierające nasze działania w tym przedmiocie, ponieważ owe trzy zespoły będą dawać koncerty przede wszystkim w środowiskach pracy rolniczej. W nich to bowiem tkwią największe „rezerywy” moralno-materiałne, które mogą wzbogacić F.O.K.”.

Marzy się komuś, by pod szyldem Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (Odnowy nie Odnowy p. R. Tarasewicz!), uprawiać marną sztukę. Nie brak sprytcyzy w tym kraju, o nie brak. Kiedyś obywatel J. Koldowski z Gdańska pożyczyl parę starych płyt od sąsiadów, przeprzył je na taśmie magnetofofonową i jeździł po całym kraju, zbierał ludzi, sprzedawał bilety i puszczał im te melodijki. Otrzymał 500 złotych od występu. Dlaczego? Ponieważ koncerty te zatytułował „XXX-lecie PRL”.

Tego rodzaju fakty zaświadczają o umiejętnościach politycznych niektórych Polaków.

## REKLAMA

Wojewódzka Księgarnia Naukowo-Techniczna w Opolu ul. Ozimska 8 (tel. 351-18) rozszalała do Dyrektorów, Prezesów, Naczelników a także Głównych Księgowych informację, że nakładem Biura Wydawnictw KDW Warszawa, ukazało się w druku CECHOWE RZEMIOSŁO METALOWE — zarys dziejów do 1939 r. Ordobnie

FOTO — „KURIEREK”



Lekcja poglądowa! Nadesłał KAZIMIERZ OLCHAWA.

## Nie do śmiechu!

Ob. Leszek Wykus, lat 35 ze wsi Latoszyn skonstruował oświetlacz obcasów, w urządzenie nie zostało przy-

jęte przez ekspertów ruchu drogowego. Oświetlacz działa bowiem tylko na baterie słoneczne, a tych brakuje w sklepach GS-u.

## Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:



Oto wizytówka red. Zbigniewa Świecha, który przebywa właśnie na kuracji w sanatorium w Krynię-Zdroju i codziennie wyprowadza na spacer red. Janusza Roszkę, który też przebywa na kuracji w sanatorium w Krynię-Zdroju. Nie dysponujemy wizytówką red. Janusza Roszki, nie możemy więc rozstrzygnąć: kto kogo powinien wyprowadzać.

### „ABARET „KURIEREK”:

Nie gramy w Kawiarni „Ratuszowa” 24, 30 i 31 marca 1979, gdyż aktorzy biorą udział w V Opolskich Konfrontacjach Teatralnych. Natomiast spektakl „Nie widzę trudności” obejrzą 27. III. 79 przedstawiciele załóg Buty im. Lenina, Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Krakowa MARIAN FITA wręczył właścicielowi „Kurierka” specjalną nagrodę w uznaniu wkładu w rozwój twórczości i kultury miasta. Nagrody otrzymali też twórcy kabaretu „Jama Michalika”. Gościem naszego ostatniego programu był dyrektor Teatru Starego i Teatru Telewizji Polskiej, krytyk JAN PAWEŁ GAWLIK.